

Edyta Marias

Doktrynalne konsekwencje antytrynitaryzmu Świadków Jehowy

Studia Theologica Varsaviensia 39/1, 121-159

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDYTA MARIAS

DOKTRYNALNE KONSEKWENCJE ANTYTRYNITARYZMU ŚWIADKÓW JEHOWY

Tr eść: Wstęp. I. Antytrynitaryzm Świadców Jehowy; II. Istota Boga; III. Dzieło odkupienia; Zakończenie.

Podjmując temat antytrynitaryzmu Świadców Jehowy pragnę wykazać, że nie bez znaczenia jest w jakiego Boga się wierzy. To, co można powiedzieć o istocie Boga wpływa konsekwentnie na całość doktryny danego wyznania a dodatkowo determinuje praktyki i sposób życia wiernych. Odrzucenie prawdy o Bogu Trójjedynym – na rzecz wiary w Jednego Boga Jehowę, działającego mocą czynnej, bezosobowej siły (Duch Święty) i współpracującego z pierwszym stworzeniem (Syn Boży) – prowadzi do stworzenia karykatury Boga, czyli bytu, którego istnienie jest zagrożeniem dla ludzi.

W rozdziale pierwszym przedstawię jehowicki antytrynitaryzm. Do istoty tego rozdziału – różniącego się metodologicznie od pozostałych – nie należy, ani komentarz, ani wnioskowanie, gdyż stanowi on próbę ułożenia i streszczenia nauki świadców Jehowy o Bogu. Ta część pracy jest koniecznym, informującym wprowadzeniem, bez którego dalsza lektura nie byłaby w pełni czytelna.¹ Kolejne dwa rozdziały stanowią przede wszystkim analizę jeho-

¹ Ze względu na przedstawiony rodzaj pracy, literaturę źródłową stanowią wyłącznie teksty jehowickie. Najważniejsze dla naszego tematu okazały się trzy pozycje książkowe, tzw. „dogmatyki Świadców Jehowy”, które zawierają najistotniejszą naukę dla omawianego w tej pracy tematu. Oto one: „Prawda, która prowadzi do życia wiecznego”, bez roku i miejsca wydania – (P); „Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi”, Brooklyn 1989 – (B); „Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego”, Brooklyn 1995 – (W); oraz nie mniej ważne: „Prrowadzenie rozmów na podstawie pism”, Brooklyn 1991 – (R); „Czy wierzyć w Trójcę?”, Brooklyn 1989 – (T). Duże litery w nawiasach – przedstawione wyżej – oznaczają skróty danych pozycji. Z powodu licznych odniesień do tekstów źródłowych posługiwać się będę wyłącznie skrótami, w ten sposób, że po cytacie podany zostanie skrót, a po nim strona.

wickich tekstów, której celem jest poznanie opisanej doktryny i określenie jej wewnętrznej spójności oraz sformułowanie wniosków. Tu, analiza przeplata się z komentarzem, aby ostatecznie doprowadzić do zapisu konsekwencji, wynikających z przedstawionej koncepcji Boga.

I. ANTYTRYNITARYZM ŚWIADKÓW JEHOWY

1. OBRAZ BOGA U ŚWIADKÓW JEHOWY

Jest jeden Bóg, wszechmocny, inteligentny Stwórca, z którego woli i którego mocą powstało wszystko.²

Cały Wszechświat, wraz z istniejącą w nim wielością form życia, zawiera prawa, dzięki którym wszystkie systemy pozostają względem siebie w doskonałej harmonii. (*B*, 35-36)

Prawda o jedyności Boga jest fundamentalną nauką całego Pisma Świętego. Świadkowie Jehowy przywołują dwa znamienne teksty biblijne (Pism Hebrajskich), aby osadzić tę naukę u początku dziejów narodu wybranego: (...) *Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym (Wj 20,5)*³; *Śluchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. (Pwt 6,4)*. Tysiące lat później do tej samej prawdy odnosi się Jezus Chrystus, co jest dowodem autentyczności i potwierdzeniem od wieków istniejącej wiary w Boga jedynego: (...) *zapytał go [Jezusa]: „Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?” Jezus odpowiedział: „Pierwsze jest ‘Śluchaj, Izraelu, Jehowa, nasz Bóg, to jeden Jehowa’”. (Mk 12, 28-29)*. Jedyność Boga należy rozpatrywać również w relacji do Jezusa Chrystusa i ducha świętego. Jehowici, w nauce o Trójcy Świętej, rozpoznają istotne zagrożenie dla tak podstawowej prawdy o Bogu jedynym. Trynitarność rozumieją jako zestawienie obok siebie trzech Bogów – Ojca, Syna i Ducha Świętego – co prowadzi do odrzucenia Boga jako jedynego. Dlatego, aby utrzymać fundamentalną prawdę wiary – objawioną w Piśmie Świę-

² [...] dla nas wszakże jest jeden Bóg, Ojciec, z którego jest wszystko [...] – zob. *1Kor 8, 6*;

Dla lepszego przedstawienia omawianej doktryny, wszystkie cytowane fragmenty Nowego Testamentu podane zostaną z jehowickiego tłumaczenia: *Chrześcijańskie Pisma Greckie w przekładzie Nowego Świata*, Brooklyn 1994.

³ Niniejszy fragment i inne zacytowane w tej pracy teksty Starego Testamentu – o ile nie zaznaczono inaczej – podane zostaną z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań – Warszawa 1980, wyd. trzecie poprawione.

tym i uznaną od pokoleń – odrzucają wszelkie przejawy wielobóstwa, wskazując na ich pogańskie źródła.⁴

Biblia według Świadków Jehowy nieustannie dostarcza dowodów na poparcie tezy o Bogu jedynym. Jest On zawsze przedstawiany jako „niepodzielna jednostka”, Istota, której nikt nie dorówna: *Ja jestem Jehowa, a innego nie ma. Oprócz mnie nie ma Boga. (T, 13)*

Kolejnym tematem, który należy podjąć, jest kwestia osobowości Boga. Bóg jest osobą. Prawda ta zaczerpnięta została z wydarzenia dzieła stworzenia. Wysoce uporządkowany, zharmonizowany Wszechświat, którego twórcą niewątpliwie jest Bóg, wskazuje na Stwórcę inteligentnego, posiadającego moc: *Tam bowiem, [...] gdzie jest inteligencja, tam musi być umysł. [...], gdzie jest umysł tam musi też istnieć mózg w ciele określonego kształtu. (B, 36)* Jehowa posiadający mózg, duchowe ciało i zamieszkując w niebiosach⁵ – wszystko to zostało objawione w Piśmie Świętym – pozwala rozpoznawać siebie jako osobę. Świadcstwo temu składa również autor Listu do Hebrajczyków, mówiąc o Chrystusie: *[...] wszedł nie do miejsca świętego [...], ale do samego nieba, żeby się teraz na naszą rzecz ukazywać przed osobą Boga. (Hbr 9, 24)* Niektórzy ludzie – według opisywanej doktryny – wybrani do tego przez Boga, będą mogli żyć z Nim w niebie,⁶ i dlatego otrzymają ciała duchowe. Wtedy dopiero zobaczą Boga i staną się Jemu podobni. Można zatem stwierdzić, że o osobowości Boga decyduje ostatecznie Jego intelekt (Mocą którego wszystko powstało), duchowe ciało (które oglądać będą tylko nieliczni wybrani), oraz miejsce w którym Bóg przebywa – niebo. Koncepcja Boga jako jedynego i osobowego domaga się koniecznego dopełnienia przez określenie Bożego imienia. Starożytny, hebrajski zapis, oznaczający imię Boga, utrwalony na piśmie za pomocą czterech spółgłosek „JHWH”, uniemożliwia właściwe, czyli zgodne z pierwotnym, odczytanie Bożego imienia. Powody tej trudności są dwojakie: Po pierwsze, tekst hebrajski nie posiadał samogłosek, które w zestawieniu z wyżej podanymi spółgło-

⁴ *W całym starożytnym świecie od czasów Babilonii rozpowszechnione było czczenie triad, to znaczy bóstw pogańskich zebranych w grupy po trzy bóstwa. Wpływ tego kultu zaznaczył się też wyraźnie w Egipcie, Grecji i Rzymie w wiekach poprzedzających Chrystusa, za jego czasów i później. Natomiast po śmierci apostołów te wierzenia pogańskie zaczęły przenikać do chrześcijaństwa. (T, 9-11)*

⁵ *Por.: Zasiewa się ciało fizyczne, wskrzeszone zostaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało fizyczne, to jest też duchowe – 1Kor 15,4; Ty w niebie, miejscu Twego przebywania [...] – 1Krl 8,43*

⁶ Tylko nieliczni spośród zbawionych będą przebywać z Bogiem w niebie, cała reszta, która okaże się godna życia osiągnie raj na ziemi.

skami, dałyby pełną formę interesującego nas wyrazu. Po drugie, ów-
 cześnie istniejący „żydowski przesąd” zabraniał wymawiania imienia
 Boga, przez wzgląd na jego świętość. (por. W, 24). Wnioski płynące
 z powyższych ustaleń, prowadzą do konkluzji, że współcześni nie mają
 możliwości wskazania i poprawnego odczytania imienia Bożego.
 Świadkowie Jehowy wysuwają jednak koncepcję, opartą na powszech-
 ności użycia imienia Bożego w formie: „Jehowa”. Jehowicki pogląd,
 przyjmujący powyższą formę za najbardziej prawidłową i słuszną, po-
 zwala mimo to na współzaistnienie, niejako obok siebie, określeń:
 „Jehowa” i „Jahwe” – bądź innych o tym samym rdzeniu – tłumacząc
 postać tych następnych jako niewiele znaczące zniekształcenia ada-
 ptacyjne do któregoś z wielu języków (tu: języka polskiego – por. P; B)

Przyjęcie formy „Jehowa” na określenie Bożego imienia, prowa-
 dzi do poszukiwań i próby wskazania znaczenia powyższego terminu:
Imię Jehowa jest formą hebrajskiego czasownika tłumaczonego na
„stać się” i znaczy „On powoduje, że się staje”. Jehowa Bóg daje nam
przez to poznać, iż ma określone zamierzenia i zawsze je urzeczywistnia.
(W, 25); Imię Jehowy rzeczywiście ma głębokie znaczenie. (W, 27)

Imię to jest nośnikiem pewności spełnienia i powodzenia Bożych
 zamiarów, czego dowodem może być bogata w zwycięskie, Boże in-
 gerencje przeszłość, to zaś z kolei stanowi fundament do położenia
 zbawczej nadziei właśnie w Jehowie, Bogu, który urzeczywistnia
 swoje plany i obietnice. Tym, co wydaje się najistotniejsze, jest nie
 tyle problem formy, która uwikłana została – jak już wykazaliśmy
 wyżej – w językowe zniekształcenia, ale sam fakt wzywania Bożego
 imienia.⁷ Posługiwanie się tym imieniem jest koniecznym warun-
 kiem i rękojmnią zbawienia, a życie wieczne osiągną tylko ci, [...]
 których Bóg wybiera, żeby byli *ludem dla Jego imienia (Dz 15, 14)*.

2. JEHOWICKA NAUKA O JEZUSIE CHRZYSTUSIE⁸

Jezus miał swojego Boga, Tego który go stworzył i posłał z misją
 odkupienia do świata. Nauka o Jezusie, jako pierwszym stworzeniu

⁷ [...] każdy, kto wzywa imienia Jehowy będzie wybawiony (Rz 10, 13)

⁸ Wyjaśnić tu jeszcze trzeba powód używania wielkich liter odnośnie do Syna Bożego i Ducha Świę-
 tego. W jehowickiej nauce, Syn Boży jest tylko stworzeniem, a Duch Święty, czynną mocą Bożą.
 W związku z tym, Świadkowie Jehowy nie zawsze posługują się wielką literą mówiąc o Jezusie, nato-
 miast zawsze małą – mówiąc o Duchu. Ze względu jednak na osobiste przekonania religijne i cześć od-
 dawaną Osobom Boskim, decydują się na używanie wielkich liter odnośnie do określania Osób Boskich.

Bożym, wyjaśniana jest za pomocą dwóch, funkcjonujących w Biblii określeń: „pierworodny” i „jednorodzony”: *On jest obrazem niewidzialnego Boga pierworodnym wszelkiego stworzenia (Kol 1,15); A Słowo stał się ciałem i przebywał wśród nas, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę, jaka się od ojca należy jednorodzonemu synowi. (J 1,14)* Znaczenie i wyjaśnienie, nadane tym pojęciom przez Świadków Jehowy, prowadzą nie tylko do koncepcji Boga, ale także określają częściowo naukę o stworzeniu. Jezus, będąc „pierworodnym wszelkiego stworzenia” stał się „początkiem”⁹, lecz nie jako Ten, który dzieło stworzenia zapoczątkował, ale jako początek niewidzialnych stworzeń Bożych. Kwestię niniejszą najtrafniej ilustruje wypowiedź z Księgi Przysłów dotycząca „Mądrości” a obrazująca Jezusa, jako stworzenie duchowe: *Jam Mądrość – Roztropność mi bliska, posiadam wiedzę głęboką. [...] Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, [...] zanim góry zostały założone, przed pagórkami zaczęłam istnieć; nim ziemię i pola uczynił [...] (Prz 8,12.22.25-26).*

Określenie „pierworodny” względem Jezusa wskazuje, że został stworzony przed innymi duchowymi synami Bożymi, lecz tylko Jego jednego Bóg stworzył bezpośrednio, podczas gdy wszystko inne – zarówno duchowe jak i cielesne – powstawało już przy współudziale Syna (B, 58-59). Dowodem współpracy Boga ze swoim *pierwszym stworzeniem (T, 14)* jest znamieny tekst z Księgi Rodzaju: *Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego nam (1, 26)*; wyraźnie Bóg zwraca się do kogoś innego, aby wspólnie dokonać dzieła stworzenia. Pojęcie „jednorodzony” – greckie /monogenes/ – posiada swój rdzeń /gino-mai/, co znaczy: „rodzić”, „stawać się”, określając „jedynego dziecko”, „jedynego potomka” tego, który nie ma braci ani siostr.¹⁰ Powyższy termin użyty został w Biblii nie tylko odnośnie do relacji: Jezus – Bóg, ale także na określenie więzów łączących Izaaka i Abrahama: *[...] on [Abraham], człowiek, który chętnie przyjął obietnice, chciał ofiarować swego jednorodzonego syna (Hbr 11,17).* Izaak – jednorodzony syn – nie jest równy swemu ojcu, ani wiekiem, ani pozycją; został zrodzony w określonym czasie i nie posiadał rodzeństwa. Podob-

⁹ *To mówi Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego (Ap 3,14)*

¹⁰ (T,15); zapis greckich terminów właściwy dla niniejszego źródła; pojęcia: rodzić i stwarzać są u Świadków Jehowy tożsame. Jest tu wyraźnie widoczna myśl grecka później przejęta przez gnostycyzm i do dziś w ramach tego zjawiska funkcjonująca.

nie Jezus – twierdzą Świadkowie Jehowy – rozpoczął życie w czasie i otrzymał je od Boga, który w tym właśnie znaczeniu określany jest w Biblii jako Ojciec w relacji do Syna: *Kiedy więc Biblia mówi o Bogu jako „ojcu Jezusa”, właśnie to ma na myśli: że są oni dwiema odrębnymi jednostkami. Bóg jest seniorem, a Jezus juniorem pod względem czasu istnienia, pozycji, potęgi i wiedzy (T, 16)*. Jezus nie był jednak jedynym duchowym synem Bożym. Mianem tym określano również aniołów i inne stworzone byty duchowe, także Adama – pierwszego człowieka – gdyż dla nich wszystkich źródłem życia był Jehowa – Ojciec. Niemniej, Jezusowe synostwo jest szczególne, ponieważ tylko Jego zrodził Bóg w sposób bezpośredni – stąd: *jednorodzony* a wszystko inne powstało już za pośrednictwem Syna. (T, 16)

Jezus, pierworodny Syn Ojca, zrodzony przed wszystkimi innymi stworzeniami, rozpoczął swoje życie w niebie jako potężna, duchowa osoba. (B, 58) Będąc z wysokości, spełniał tam funkcję *rzecznika Bożego*, czyli *Słowa (P, 57)*, która polegała na przemawianiu w imieniu Boga. Wraz z grzechem, który wszedł na świat przez nieposłuszeństwo Adama, Jehowa wybrał swego jednorodzonego Syna i powierzył mu zadanie wybawienia ludzkości ze śmierci. (W, 63) Śmierć bowiem, jako konsekwencja odrzucenia panowania Boga i bezpośredniej z Nim więzi, przekazywana jest, wraz z grzechem, całemu rodzajowi ludzkiemu od czasów Adama i Ewy, aż po dziś dzień. (W, 64) Dla ludzi, pokoleń rodzących się w grzechu, jedyną nadzieją stała się obietnica Wybawcy, który miał przyjść i przywrócić utracone życie. W ciągu całej historii biblijnej Bóg – poprzez liczne prorocтва – stopniowo przygotowywał ludzi na przyjęcie wybawiciela – Mesjasza. Miał on przyjść, by: *[...] położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią i odpokutować występki, a wprowadzić wieczną sprawiedliwość [...]. Pomazaniec zostanie zgładzony [...]. (Iz 53,3-5)* Dzięki obietcanemu Mesjaszowi, wszyscy wierzący w niego, otrzymać mieli przebaczenie i wyzwolenie od wyroku śmierci. Był on jedyną osobą, która mogła odzyskać to, co utracił Adam, gdyż mając doskonałe życie mógł je oddać, aby odkupić to, co zostało utracone przez równie doskonałego pierwszego człowieka. Wszystko to, dokonać się miało według Bożej sprawiedliwości odzwierciedlonej w zasadzie prawnej: „życie należy dać za życie”.¹¹

¹¹ *Jeżeli zaś ona poniesie jakąś szkodę, również on odda życie za życie, Wj 21,23*

Boże zamysły zbawcze, powzięte od wydarzenia grzechu pierwszych rodziców i zapowiadane przez biblijnych proroków, zaczęły spełniać się wraz z posłaniem na ziemię Syna Bożego: *Swoim duchem świętym, czyli swą czynną mocą, Jehowa przeniósł życie Jezusa z nieba do łona żydowskiej dziewicy Marii. (P, 58)* Jehowa, w sposób bezpośredni obdarował życiem dziecko Jezus tak, że poczęte zostało bez udziału ziemskiego ojca, jako doskonały człowiek, wolny od grzechu Adama.

Chrzest Jezusa w Jordanie, połączony z potwierdzeniem Jego posłannictwa przez zstąpienie Ducha Bożego (w postaci gołębia), oraz głos z nieba, rozpoczyna nowy etap w życiu Syna Bożego: *Gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody; i oto niebios się otwarły, i on ujrzał przychodzącego nań ducha Bożego, zstępującego niczym gołąb. Oto też rozległ się głos z niebios, mówiący: „To jest mój Syn umiłowany, którego darzę uznaniem”. (Mt 3, 16-17)* Objawione tu zostało, że Jezus jest Mesjaszem zapowiadającym przez proroków; namaszczonego, aby głosić dobrą nowinę i objąć władzę w Królestwie Bożym. W wydarzeniu chrztu, Jezus, stając się rzeczywiście Chrystusem, objawił jednocześnie Bogu, że jest gotowy podjąć misję, z którą został posłany na ziemię. Tą misją jest – oprócz objawienia Bożego imienia i głoszenia Królestwa Bożego – dzieło odkupienia, czyli wykupienia ludzkości z niewoli grzechu i śmierci. Jak już zostało wyżej wspomniane, dzieła tego mógł dokonać tylko Jezus, gdyż był On – w swoim człowieczeństwie – równy Adamowi, doskonałemu ludzkiemu synowi Bożemu. Stąd określenie Jezusa jako „ostatniego Adama”.¹² Okup złożony z Jezusowego życia był więc „odpowiedni”, można powiedzieć: wystarczający, właściwy, aby wyzwoleni zostali ludzie podlegający śmierci.¹³ Z nauką o odkupieniu łączy się kwestia śmierci Jezusa. Cierpienia i śmierć¹⁴ Syna Bożego są wyrazem Bożej sprawiedliwości i miłości. Koniecznym bowiem było wypełnienie prawa „dusza za duszę” (by zadośćuczynić grzechowi Adama), ale też

¹² Tak nawet jest napisane: „Pierwszy człowiek, Adam stał się duszą żyjącą”. Ostatni Adam stał się duchem życiodajnym – por: 1Kor 15, 45

¹³ Bóg sprawił więc, że Jezus stał się tym, kto mógł zaspokoić wymagania sprawiedliwości: nie jakimś wcieleniem, nie bogiem-człowiekiem, tylko doskonałym człowiekiem. (T, 15); Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który dał samego siebie na odpowiedni okup za wszystkich [...]. (1 Tm 2, 5-6)

¹⁴ Jezus poniósł śmierć na pionowo ustawionym palu, a nie na tradycyjnym krzyżu, (R, 153-157)

„Bóg tak bardzo umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby nikt, kto w niego wierzy, nie został zgładzony, lecz miał życie wieczne” (J 3, 16). Świadkowie Jehowy wyznają, że Jezus trzeciego dnia po śmierci został wskrzeszony a czterdzieści dni później powrócił do nieba, gdzie „uiścił Bogu cenę okupu”. (B, 62-63) Ci, którzy uwierzą w ofiarę okupu otrzymają możliwość, by prosić Boga o przebaczenie, gdyż zostali oczyszczeni; w przyszłości natomiast, mogą mieć nadzieję na życie wieczne. Po powrocie do nieba, Jezus – jako osoba duchowa – objął władzę królowania; wprowadzie nie od razu, ale w chwili właściwej, którą wskazał Ojciec. Swoim wiernym i lojalnym – względem Jehowy – życiem na ziemi, Jezus dowiódł, że godzien jest, by objąć władzę w Królestwie Bożym. Zanim jednak to nastąpiło, stoczona została walka, w której Syn Boży „oczyścił” niebo z Szatana i jego aniołów.¹⁵ Po tej walce, Chrystus Król, przystąpi do „oczyszczenia” ziemi.¹⁶ Życie wieczne otrzymają tylko ci, którzy wierzą w Chrystusa i będąc jego uczniami, wyznają w nim Króla. (B, 68)

3. KONCEPCJA „DUCHA BOŻEGO”

Jehowickie zaprzeczenie bóstwa Ducha Bożego ma swoje źródło w odrzuceniu chrześcijańskiej doktryny trynitarnej. Dla Świadków Jehowy nie do przyjęcia jest nauka o jednym Bogu w trzech Osobach, gdzie Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem i Duch Święty jest Bogiem, a Boże Osoby są współwieczne, sobie równe, nie stworzone i wszechmocne.

Argumentując twierdzą oni, że nauka o Trójcy Świętej nie jest wyraźnie sformułowana zarówno w Pismach Hebrajskich jak i Greckich, nie znali jej pierwsi chrześcijanie i odrzucali przedniejszy Ojcowie Kościoła.

Z zanegowania doktryny trynitarnej – jako nie potwierdzalnej biblijnie, nieracjonalnej i ahistorycznej – wyprowadzony zostaje wniosek o nieboskości Ducha Świętego. Duch Boży, zdaniem jehowitów, to *czynna moc Boża*, (R, 82); [...] *potężna siła, która z woli*

¹⁵ Teraz nastąpio wybawienie i moc, i królestwo naszego Boga, i władza jego Chrystusa, ponieważ zrzucony został oskarżyciel braci naszych [...] (Ap 12, 10).

¹⁶ [...] Ci stoczą bitwę z Barankiem, ale Baranek ich zwycięży, ponieważ jest Panem panów i Królem królów. Zwycięzą też ci, którzy są z nim powołani i wybrani, i wierni (Ap 17,14).

Boga emanuje z Niego, aby spełniać Jego świętą wolę. (R, 83) Osobowość Ducha Świętego zostaje zakwestionowana za pomocą biblijnych określeń ukazujących czynności i funkcje Jemu właściwe, są to: „napełnić”, „ochrzcić”, „namaścić”¹⁷ – zwroty, które wykluczają działanie osobowe. Przytaczając natomiast pojęcia właściwe wyłącznie osobom, tj.: „nauczanie”, „świadczenie”, „mówienie, słuchanie”¹⁸, Świadkowie Jehowy przywołują biblijną, nierzadko stosowaną metodę personifikacji, która jak dowodzą również nie potwierdza teorii o osobowości Ducha Świętego. Podobnie jak sformułowania: „mądrość” ma „dzieci” oraz „grzech” i „śmierć” są „królami”¹⁹ nie pozwalają na stwierdzenie, że „mądrość”, „grzech” i „śmierć” – choć w tekście Pisma Świętego nabierają cech osobowych – stają się rzeczywistymi osobami tylko dlatego, że zostały spersonifikowane. Wobec tego ważną wydaje się zasada stosowana przez Świadków Jehowy, w celu prawidłowego rozpoznania natury Ducha Bożego, która zakłada zgodność twierdzenia – tu: „Duch Święty jest osobą” – ze wszystkimi wersetami biblijnymi dotyczącymi danej kwestii. (R, 83) Przedstawiona metoda prowadzi do zakwestionowania określenia Ducha Bożego jako osoby, natomiast koncepcja Ducha jako czynnej, Bożej mocy zostaje podtrzymana i ostatecznie zatwierdzona.

Duch Święty – czynna, kontrolowana moc, którą posługuje się Bóg Jehowa, aby doprowadzić do końca swoje różnorodne zamierzenia – jest obecny w dziejach biblijnych od momentu stworzenia świata (T, 20), przez wszystkie zbawcze działania Boga aż do czasów głoszenia Słowa Bożego przez uczniów Jezusa. W całym procesie stwórczym, który choć dokonywał się przy współudziale Syna Bożego, niezwykle ważną rolę odegrał Boży Duch, który ukazany został jako przejaw obecności i działania samego Boga.²⁰ Jehowa swoim Duchem oświecał tych, którzy Mu służyli; w mocy Ducha Bożego pozostawali spisujący prorocтва biblijne a także mający wi-

¹⁷ Por. Łk 1,41; Mt 3, 11; Dz 10, 38

¹⁸ Por. J 14,26; J 15,26; J16,13

¹⁹ Por. Łk 7, 35; Rz 5,14,21

²⁰ *Mieszka [Bóg] w niebiosach [...]. Jednakże działanie Jego świętego ducha, Jego niewidzialnej czynnej mocy, można odczuć wszędzie, w całym wszechświecie. Za pomoc ducha świętego Bóg stworzył niebiosy, ziemię i wszystko, co żyje [...]. Nie była do tego potrzebna cielesna obecność Boga. Jeżeli chce coś zrobić, nawet bardzo daleko, może tam kierować swego ducha, swą czynną moc.* (B, 37)

dzenia, albo sny prorocze.²¹ Duch Święty, który podczas chrztu zstąpił na Jezusa pod postacią gołębia, pobudzając Go do pójścia na pustynię, był mocą umożliwiającą Synowi Bożemu głoszenie dobrej nowiny (Łk 4,18), uzdrawianie chorych (Łk 5,17), wskrzeszanie umarłych i przemawianie z mocą (Łk 4,31-35). Nie bez wpływu Ducha Bożego były dzieła, jakich dokonywali uczniowie Jezusa. W dzień Pięćdziesiątnicy wszyscy oni zostali napełnieni Duchem Świętym – siłą ożywczą działającą niczym ogień – w Jego mocy mówili obcymi językami, stając się świadkami, zdecydowanie i odważnie głoszącymi Słowo Boże. Ważnym kryterium posiadania Ducha Świętego, zarówno przez apostołów jak i dzisiejszych wyznawców Jehowy, jest gorliwość w świadectwie, odwaga głoszenia Słowa Bożego, a także posiadanie „owoców ducha”, po których poznać można prawdziwe sługi Boga. Świadkowie Jehowy ukazując powyższe działania Ducha – czynnej mocy Bożej – przedstawiają jeszcze jedną funkcję: duch Boży może dotrzeć wszędzie i działać dla dobra ludzi lub przeciwko nim. (T, 21)

II. ISTOTA BOGA

1. ROLA JEZUSA W POZNAWANIU BOGA

W doktrynie Świadców Jehowy wielokrotnie odnaleźć można koncepcję Boga jako Ojca Jezusa Chrystusa. Adaptacja do programowych, jehowickich tekstów tej bogatej i niezwykle wymownej prawdy o Bogu Ojcu i Synu Bożym – Jezusie Chrystusie, jest potwierdzeniem uprzedniej tezy o bezpośrednim zrodzeniu Jezusa i Jego szczególnym miejscu w hierarchii stworzenia a tym samym w relacji do Boga. Ziemskie życie Jezusa dowodzi istnienia wielorakich, wzajemnych (Syn – Ojciec) odniesień, które przede wszystkim mają objawić prawdę o Bogu tak, by człowiek mógł Go poznać i obdarzyć miłością. Synostwo Jezusa względem Boga jest jedyne, niepowtarzalne i, co najistotniejsze, implikuje poznanie Jehowy.

²¹ *Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi. (Ps 143,10); Albowiem prorocтво nigdy nie zostało przyniesione z woli człowieka, lecz ludzie mówili od Boga, uniesieni duchem świętym. (2P 1,20-21); On zaś [Szczepan], będąc pełen ducha świętego, wpatrzył się w niebo i ujrzał chwałę Bożą oraz Jezusa stojącego po prawicy Boga, i rzekł: „Oto widzę niebiosa otwarte i Syna człowieczego stojącego po prawicy Boga”. (Dz 7,55-56)*

W różnorodnych jehowickich podręcznikach i pismach obecna jest nauka o jedynej w swoim rodzaju roli, jaką pełni Jezus w objawieniu prawdy o Bogu.²² Stąd całe Jezusowe działanie rozpatrywane jest szczegółowo tak, by w cudach, uzdrowieniach, wskrzeszeniach i wielu innych znakach a przede wszystkim w postawie miłości – aż po ofiarę z własnego życia – rozpoznać Jehowę.²³ Słowem, poznanie Boga – Jego istoty, zamysłów, sposobu działania – uwarunkowane jest poznaniem Syna Bożego, który sam będąc widzialnym, stanowi obraz niewidzialnego Ojca. Nie sposób wykluczyć postaci Chrystusa z procesu poszukiwania Jehowy. Boga można poznać przez Jezusa: ta teza, jednoznacznie zawarta w jehowickich tekstach, stanowi równocześnie swoisty azyl bezpieczeństwa dla poszukujących. W perspektywie tego, co zostało powiedziane, ważnym wydaje się postawienie szczegółowych pytań dotyczących istoty, pochodzenia i funkcji Syna Bożego. Problem ten, choć podjęty w pierwszym rozdziale, wymaga doprecyzowania, by umożliwić spojrzenie w szerszym kontekście na osobę Boga, a co za tym idzie sformułować wnioski.

Podstawowe wydaje się pytanie o istotę synostwa Bożego. Wiadomym jest, że Syn – jako jedyny – stworzony został przez samego Boga, w sposób bezpośredni (stąd: jednorodzony). Będąc pierwotnym, czyli powołanym do życia przed innymi stworzeniami, brał czynny udział w dziele stwórczym, powołując do istnienia innych duchowych synów Bożych.²⁴ Następnie przebywając niezliczone lata w niebie – jako Słowo – był jedyną duchową osobą, która na mocy swej uprzywilejowanej pozycji, wynikającej z kolejności i istoty dzieła stwórczego, pozostawała w szczególnie bliskiej relacji do Boga Jehowy. Doktryna ta rzeczywiście wskazuje na odmienność synostwa Jezusowego w porównaniu z synostwem innych bytów stworzonych, co dla Świadków Jehowy wydaje się być wystarczającym argumentem do przyjęcia teorii o Chrystusie jako obrazie Boga. Kontynuując temat istoty synostwa Bożego, koniecznym jest zauważenie bogatego zbioru fragmentów biblijnych, przez które jehowici wykazują

²² *Będąc na ziemi uczynił wszystko dokładnie tak, jak uczyniłby to Jehowa. Dlatego poznawanie Jezusa oznacza zarazem pogłębianie wiedzy o Jehowie. (W 40)*

²³ *Nic dziwnego, że [...] Jezusa nazywano „obrazem niewidzialnego Boga”. Obcując przez niezliczone lata ze swym Ojcem, Jehową, posłuszny Syn stał się taki jak On. (W 39-40)*

²⁴ Określenie Jezusa mianem *duchowy Syn Boży* przy równoczesnym nazwaniu tym samym tytułem aniołów i człowieka jednoznacznie wskazuje na akt stwórczy, choć zhierarchizowany. Gradacja ta wynika z pojęć: „jednorodzony” i „pierwotny”.

– jakby sprzecznie z tym, co zostało powiedziane wyżej – niemożność poznania i niewiedzę Syna w relacji do Ojca. Przedstawiane teksty w połączeniu z odpowiednimi komentarzami mają na celu wykazanie niższości bytu Jezusa względem Boga, mówiąc innymi słowami: kwestionują bóstwo Syna Bożego. Otóż problem Jezusa sformułowany jest za pomocą następujących zwrotów: „Jezus różni się od Boga”, „Jezus uległy sługa Boży”, „Bóg zawsze góruje”, „Jezus miał ograniczoną wiedzę”, „Jezus podporządkowany Bogu”. (T, 16-20) Zdaniem jehowitów niższa godność Syna Bożego jest Mu właściwa od momentu stworzenia, przez niezliczenie długi czas pobytu w niebie, życie na ziemi, śmierć i wskrzeszenie, aż do obecnego stanu królowania w niebie. Nauka o istocie Jezusa wyrażona jest przez jehowitów za pomocą odpowiednio zgrupowanych cytatów biblijnych, podzielonych według następującego kryterium:

- a) Syn jest stworzeniem, np.: *On jest obrazem niewidzialnego Boga, pierwotnym wszelkiego stworzenia (Kol 1,15)*
- b) Bóg jest jeden, np.: *To znaczy życie wieczne: ich poznawanie ciebie, jedyne, prawdziwego Boga, oraz tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. (J 17,3)*
- c) Niższość Chrystusa względem Boga, np.: *Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i znowu przyjdę do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, że idę do Ojca, gdyż Ojciec jest większy niż ja. (J 14,28)*

W przedstawionym materiale dostrzec można dwojakie, względem siebie sprzeczne rozumienie. Z jednej strony nikt prócz Syna nie ma dostępu do Ojca, nikt też Ojca nie poznał prócz Tego, który bezpośrednio został zrodzony, z drugiej – nawet Syn ma ograniczoną wiedzę i poznanie tak, że zarówno istota Boga jak i Jego zamysły pozostają zakryte.²⁵ Nieporozumienie to wynika z konfrontacji dwóch koncepcji: Boga stwórcy i stworzenia. Jehowa, początek wszelkiego istnienia sam początku nie posiadający, źródło życia, którego nikt Mu nie udzielił, Pan stworzenia, wszechmocny Król i Władca przebywający w niedostępnych niebiosach, nie może być Tym, którego stworzenie – choćby najdoskonalsze – poznaje w sposób bezpośredni i absolutny. Wynika to z ontycznej odległości jaka dzieli Stwórcę od stworzenia. Owszem, można tu przyjąć teorię

²⁵ *O dniu owym lub godzinie nie wie nikt – ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec – Mk 13,32.*

o poznaniu „bardziej”, więcej niż aniołowie czy człowiek, ale nigdy do końca, bez reszty. Takie poznanie naznaczone jest skończonością, gdyż poznający w swoim istnieniu ma początek. Ten natomiast, który ma początek, nie może znać doskonale Tego, który początku nie ma. Słowem, Ojcowska natura obca jest Synowi, a wiedza o niej jest ograniczona i uzależniona od woli Jehowy.

Fakt, że stworzony Jezus nie poznaje bezpośrednio i w pełni istoty Boga, jest wstępem do podjęcia kolejnego tematu, który dotyczy służebnej funkcji pełnionej przez Syna Bożego. Rzeczywistość ta jest szeroko opisywana w jehowickich podręcznikach i broszurach, co wydaje się sugerować jej wagę dla pełniejszego i właściwego zrozumienia doktryny. Dla bardziej wyraźnego ukazania tej nauki życie Jezusa podzielone zostanie – idąc za myślą Świadków Jehowy – na trzy etapy: przedludzki (w niebie), w ciele (na ziemi) i po zmartwychwstaniu (w niebie). Na przedludzką służbę Syna Bożego wskazują następujące teksty: *Bóg posłużył się Jezusem – „pierworodnym wszelkiego stworzenia” – by powołać do istnienia wszystko inne. [...] A zatem Słowo przebywał z Jehową podczas stwarzania „nieba i ziemi”. To do niego zwracał się Bóg, gdy mówił: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz”. To niewątpliwie Słowo był umiłowanym przez Boga „mistrzowskim wykonawcą”, [...] który pracował u boku Jehowy przy stworzeniu wszechrzeczy. (W, 39); Zanim Jezus przyszedł na ziemię, nazywano go Słowem Bożym. Tytuł ten wyjawia, że jego służba w niebie polegała na przemawianiu w imieniu Boga. (B, 58)* Oba zacytowane fragmenty zawierają wspólną myśl, ukazującą Słowo – Jezusa jako sługę Bożego.

Służebna rola Syna przedstawiona jest najpierw w perspektywie dzieła stworzenia, gdzie Bóg posługuje się „mistrzowskim wykonawcą” w celu zapoczątkowania istnienia w jego różnych przejawach. Pełniący wolę swojego Pana Sługa – Jezus pracuje jako „robotnik” (*T, 14*) tam, gdzie Mu zostało polecone, aż do czasu ukończenia swego dzieła. Kolejną funkcją Syna jest przemawianie – w imieniu Boga – najprawdopodobniej do aniołów, bądź to w celu przekazywania wiedzy o Jehowie, bądź rozporządzeń od Niego pochodzących, co pozwala na utożsamienie aniołów ze sługami.

Następnym etapem zawierającym elementy służebności Jezusa względem Boga jest okres ziemskiego życia Syna Bożego: *Kiedy dorósł [Jezus] i jako 30 – letni mężczyzna rozpoczął swoją służbę, okazywał też ogromną miłość do ludzi. (W, 40); Naśladowcy Jezusa zawsze*

uważali go za uległego sługę Bożego, a nie za równego Bogu. Modlili się do Boga w sprawie „Sługi Jego, Jezusa, którego namaścił, aby dokonywać znaków i cudów przez imię swego świętego Sługi, Jezusa”. (T, 17-18) Dzieło Jezusa – jako doskonałego człowieka – rozpoczęte w sposób szczególny chrztem w Jordanie można określić za pomocą jednego pojęcia: służba. Słowo to – niezwykle powszechne w jehowickich tekstach – najczęściej określa misję i wszelkie postawy Syna Bożego tak, że skutecznie wypiera inne określenia, wskazując jednoznacznie na bezwzględną zależność i podporządkowanie. Ostatni, a zarazem ostateczny etap życia Jezusa to Jego egzystencja w niebie – gdzie wstąpił po swojej śmierci i zmartwychwstaniu – określona jako objęcie władzy i sprawowanie rządów. Funkcja panowania, przyjęta przez zwycięskiego Syna, jest jednak pozorna, gdyż stanowi wyłącznie kontynuację niewolniczej zależności Jezusa od Jehowy. Jest On bowiem i zawsze będzie poddany wyższej Istocie: *W wieczystej przyszłości w niebie Jezus w dalszym ciągu będzie odrębnym, podporządkowanym sługą Bożym.* (T, 19)

Stwierdzenia te nasuwają nam, w sposób konieczny, następującą prawdę Synowskiego statusu, prawdę o Synu słudze, który nie wie, co czyni Pan Jego²⁶ i działań tych nie poznaje, ma jednak do wypełnienia swoje funkcje, za które odpowiada, i z których będzie rozliczony. Syn, podobnie jak wszystkie stworzenia, podlega teokratycznym rządóm. To, że posiada uprzywilejowaną pozycję, nie czyni Go mniej podporządkowanym, mniej sługą a jedynie sługą w innym znaczeniu (na innym poziomie bytowania). W świetle tego, co zostało powiedziane jasną staje się funkcja, jaką Syn Boży pełnił zarówno na ziemi jak i w niebie. Była to funkcja sługi, czyli tego, kto realizując zamysły Władcy, jest Mu poddany przez uległość i posłuszeństwo. Zależność ta, usytuowana w teraźniejszości, skierowana jest również ku przyszłości – życiu wiecznemu – gdzie Ten, któremu powierzona jest funkcja Władcy sam jest i będzie podlegał panowaniu kogoś wyższego – Jehowy. Można powiedzieć, że wzajemne relacje Syna i Ojca, od momentu zaistnienia tego pierwszego, nie uległy i nie ulegną zmianie. Syn zawsze będzie sługą a Ojciec – Panem. To Ich międzyosobowe odniesienie – pozornie nie zawierające destrukcyjnych treści – wprowadza rzeczywistość egzystencji bez mi-

²⁶ Por. *Już nie nazywam was niewolnikami, ponieważ niewolnik nie wie, co czyni jego pan – J 15,15.*

łości. Wprawdzie Jezus względem Boga, wielokrotnie posługiwał się pojęciem „miłować”, jednak zawsze w znaczeniu bezwarunkowej służby, rozumianej jako niewolnicze spełnienie cudzej woli, bez uwzględnienia własnej, która jako taka nie posiada racji bytu. W tej perspektywie miłość jawi się jako istniejąca wtórnie, stanowiąc jedynie jedno z określeń szeroko rozumianej – właściwej każdemu stworzeniu – służby. To drobne przestawienie akcentów sprawia, że nie tyle miłość osobowa (tu: Syna i Ojca) jest konstytutywnym fundamentem czy przestrzenią dla zaistnienia służby, ile poddańcza i niewolnicza służba, stanowi o istocie miłości.²⁷ Niewątpliwie funkcja sługi – którą pełnił Jezus i która została przedstawiona wyżej – implikuje obraz Boga, jako Tęgo, któremu się służy. Oto on: [...] *Nikt Mu [Jehowie] nie dorównuje pod względem władzy. Pan Jehowa jest Władcą Wszechświata – jest najwyższy. Jest naszym Sędzią, Prowadzącą i Królem. Może pociągnąć do odpowiedzialności wszystkie stworzenia rozumne w niebie i na ziemi, sam natomiast nie jest odpowiedzialny przed nikim.*²⁸ Krótki ten tekst stanowi – między innymi – wyczerpującą definicję autorytaryzmu jako formy sprawowania rządów. Jehowa jawi się tu jako osoba posiadająca pełnię władzy (samowładztwo), aż do możliwości jej nadużycia, z racji nieistnienia instancji wyższej, nadzorczej. Boże panowanie, którego jednym z przejawów jest „pociąganie do odpowiedzialności” – także Syna z racji Jego stworzoneości i rozumności – wprowadza poczucie lęku i zastraszenie „w niebie i na ziemi”.

Powyższa absolutystyczna wizja Boga, który według swej własnej sprawiedliwości autonomicznie wymierza nagrody i kary, podejmuje decyzje i sprawuje wszelki nadzór doprowadza do analogicznych postaw w teokratycznej organizacji Świadców Jehowy. Oczywiście jest bowiem, że Ojciec i Syn – wzorce wzajemnych osobowych odniesień – pełnią tu funkcję modelu, dzięki któremu człowiek odczytuje i realizuje właściwe postawy zarówno względem Boga, jak i innych ludzi. Można wyodrębnić zatem dwie postawy właściwe jehowickim wyznawcom: niewolniczą, polegającą na nieustannym po-

²⁷ *Najlepszym sposobem okazywania Jehowie miłości jest podporządkowanie się Jego zwierzchnictwu; Miłość do Jehowy wiąże się z pobożnością, wielbieniem Go i bezwarunkowym oddaniem. [...] Możemy obdarzyć Boga silnym i głębokim uczuciem, nacechowanym szacunkiem i czcią. „Strażnica”, Jak można pokochać Boga nr 12, 15 czerwca 1996, s. 5,7.*

²⁸ „Strażnica”, *Dlaczego traktować religię poważnie?*, nr 3, 1 lutego 1991, s. 11.

dejmowaniu służby względem nadzorującej organizacji reprezentującej Boga, oraz autorytarną, przejawiającą się w sprawowaniu władzy, często w bezwzględny, absolutystyczny sposób.

2. STWORZENIE OBJAWIENIEM STWÓRCY

Świadkowie Jehowy w swojej doktrynie dużo miejsca poświęcają nauce o możliwości poznania Boga z rzeczy stworzonych. Nie wydaje się to przypadkowe biorąc pod uwagę fakt, że Bóg – posiadając ciało duchowe – jest niewidzialny i na stałe zamieszkuje niebiosa. (B, 36)

Człowiek jako istota rozumna, poszukująca prawdy, a co za tym idzie sensu istnienia, stawiając pytanie o Boga rozpoznaje w dziełach stworzenia ich Stwórcę.²⁹ Natomiast rozmyślając nad rzeczywistością dzieła stwórczego, badając je i poznając, może on zrozumieć: kim jest Bóg! Przy dalszej analizie jehowickich tekstów dotyczących problematyki poznawalności Boga można wyodrębnić trzy rodzaje Jego odniesień do stworzenia, które pozwolą dość obszernie omówić Boskie przymioty. (B, 36) Pierwszy rodzaj obejmuje cały świat stworzony. Zawiera on różnorodne opisy dotyczące zarówno całego Wszechświata jak i bardziej szczegółowych procesów zachodzących na Ziemi. Stąd możliwość wnioskowania o „przeogromnej mocy Boga”, „Jego wielkiej mądrości”, a także o „nadmierzającej szczodrości i trosce” względem zwierząt i ludzi, gdyż ze względu na ich życie i potrzeby wszystko to zaistniało. Kolejnym sposobem szukania wiedzy na temat Boga w stworzeniu jest sam człowiek w jego strukturze cielesno – zmysłowej. Fakt posiadania ciała z jego zmysłową sferą wprowadzającą w świat barw, zapachów, smaków winien doprowadzić do przekonania o łaskawości, wielkoduszności i troskliwości Boga. Człowiek bowiem został przez Niego wyposażony w dary do życia nie konieczne, a jedynie sprawiające przyjemności. Trzecią z kolei grupę – istotnie różną od poprzednich, choć nadal związaną z wydarzeniem stworzenia – stanowią teksty sugerujące rozpoznawanie Boga przez Jego relacje względem człowieka. Dokonujące się w historii odniesienie Stwórcy do stworzenia, Boga do człowieka, najwyraźniej zobrazowane sytuacją wyzwolenia

²⁹ Albowiem jego niewidzialne przymioty są wyraźnie widoczne już od stworzenia świata, gdyż są dostrzegane dzięki temu, co zostało uczynione – nawet jego wiekuista moc i Boskość – tak iż oni są bez wymówki. (Rz 1,20)

z niewoli egipskiej, przy towarzyszących temu licznych, ludzkich niewiernościach, objawia kolejne elementy prawdy o Jehowie: sprawiedliwość, miłosierdzie, życzliwość. (B, 38)

Pobieżne przyjrzenie się jehowickiej nauce o poznawalności Boga z dzieł stworzonych prowadzi do stwierdzenia, że nauka ta jest nie doprecyzowana i uboga, niemal naiwna, gdyż pozbawiona rzetelnego studium. Właśnie jako taka niesie w sobie cały szereg, niszczących życie religijne niedopowiedzeń. Podstawowe nieporozumienie to brak zespolenia – widoczny w dziełach Świadców Jehowy – dwu fundamentalnych prawd: o Bogu Stworzycielu (także procesie stwarzania) i poznawalności Boga z dzieł, które zostały uczynione Jego mocą. Określenie Bożej istoty implikuje bowiem istotę stworzenia, a tym samym możliwość poznawania przez nie Stwórcy. Fakt rozdzielenia tych fundamentalnych – dla poznawalności Boga – prawd i brak rozwinięcia jednej z nich (doktryny o stworzeniu) sprowadza na bezdroża naukę nie tylko o Bogu, ale także o człowieku. Aby więc podjąć szeroko opisywany przez jehowitów temat poznawalności Boga z dzieł stworzonych – dzięki czemu odpowiemy na pytanie o istotę Boga – najpierw omówiony zostanie proces stwarzania. Opisując to wydarzenie, zawierające również problem relacji: Bóg – stworzenie, koniecznym jest podjęcie tematu dotyczącego istoty pośrednictwa Syna Bożego w dziele stwarzania. Jak już wcześniej zostało wspomniane, pierwszym stworzeniem Boga – i zarazem najwyższym stojącym w hierarchii doskonałości – był Jezus, nazwany Synem Bożym. Dzieła tego dokonał w sposób bezpośredni sam Bóg – Jehowa. Dalsze dzieło stwórcze dokonywane było przez tego właśnie Syna, choć źródłem życia – powoływanego do istnienia stworzenia – był Ojciec. Wiemy również, że Bóg Jehowa nie był cieleśnie obecny, gdy dokonywano dzieła stwórczego, skierował tam jedynie swojego Ducha, czyli czynną moc, dzięki której obdarowywał życiem. Można zauważyć tu następującą koncepcję: Bóg posiada pełnię życia, którego udziela, aby wszystko zaistniało; sam jednak nie bierze udziału w procesie stwarzania. Dzieła tego dokonuje Syn (stworzenie) i Duch Święty, będący bezosobową mocą, niewidzialną siłą, działającą na wzór energii. Stąd czytamy o Jezusie: *Tak więc za pośrednictwem tego mistrzowskiego robotnika, niejako swego młodszego partnera Bóg Wszechmocny stworzył wszystko inne. (T, 14); [...] Bo za jego pośrednictwem zostało stworzone wszystko inne w niebiosach i na ziemi, co widzialne i co niewidzialne – czy to trony, czy władze [...]. On też*

jest przed wszystkim innym i za jego pośrednictwem wszystko inne zostało powołane do istnienia [...]. (Kol 1,16-17) Fragmenty te wyraźnie wskazują na kluczową rolę Syna Bożego w dziele stwórczym. „Pośrednik” i „mistrzowski robotnik” mógłby nawet przyjąć miano „Stwórcy”, choć to pojęcie odnosi się jednoznacznie do Boga Jehowy. W tym właśnie miejscu pojawia się kolejna niejasność. Przedstawiony materiał wyraźnie wskazuje na Syna Bożego jako na Tęgo, który osobiście dokonuje stworzenia, natomiast tytuł Stwórcy niewątpliwie przysługuje komuś innemu. Jak zostało to już wyżej powiedziane, Bóg jest Stwórcą z racji posiadania pełni życia, którego może udzielać temu, co powstaje, choć nie czyni tego bezpośrednio. Boże zaangażowanie w dzieło stwórcze ogranicza się tu do aktu woli, do Bożego „chcę”, następnie do stworzenia Pośrednika, który zamierzoną przez Jehowę pracę wykona i ostatecznie do daru życia, którego nośnikiem jest Duch Boży. Słowem, Stwórca jest nieobecny, gdy stworzenie powstaje, ma bowiem zastępcę, Robotnika, który pracuje w sposób mistrzowski. W świetle tego, niejasną staje się treść jednego z popularnych tekstów Biblijnych, chętnie cytowanych przez jehowitów, na poparcie tezy o stworzoności Jezusa, mianowicie: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. (Rdz 1, 26)* Słowa: „Uczyńmy” i „Nasz” wskazują wprawdzie na istnienie dwu osób, ale na tym ich treść zostaje wyczerpana. Trzeba postawić tu pytanie: Na czyj więc obraz i podobieństwo stworzony został człowiek? Niemożliwym jest przecież zespolenie w jedno Boga i stworzenia, uczynienie wspólnotą Osób istotowo różnych, tak by obraz Jednej z Nich był jednocześnie obrazem Drugiej. Logicznie nasuwający się wniosek – będący zarazem odpowiedzią na postawione pytanie – brzmi: człowiek stworzony jest na obraz Syna Bożego, stworzenie na podobieństwo stworzenia. Zbyt odległym wzorcem – nawet dla Jednorodzonego – jest sam Stwórca, który w swej Boskiej istocie radykalnie odcina się od bliższych, bezpośrednich relacji względem stworzenia. Najbliższym obrazem dla stwarzającego człowieka Syna Bożego jest On sam, stworzony wprawdzie przez samego Boga, ale od Niego oddalony odległością istoty. Jeśli bowiem osoby Syna i Ojca nie są istotowo równe, nie można mówić ani o współnocie działania, ani współnocie natury, co sprowadza się do dwu działań i dwu natur a odwzorowana w stworzeniu zostaje ta, którą Robotnik poznaje – czyli Jego własna. Przedstawiona rzeczywistość posiada ważne dla naszego tematu konsekwencje:

Po pierwsze, całe stworzenie powstaje na obraz Sługi i jeśli posiada jakąkolwiek wartość, to tylko służebną.³⁰ Sługami są: aniołowie, człowiek, cały świat ożywiony i nieożywiony, a prawda ta odbiera rację bytu tym, którzy w poddańczych strukturach – z różnych powodów – nie istnieją. Stąd teokratyczna organizacja, reprezentująca rządy Boże, ma możliwość rozstrzygnięcia o traktowaniu i przynależności wyłamujących się, jako nie spełniających swej funkcji. Po drugie – im dalej w hierarchii stwarzania – tym trwalej zatarta zostaje możliwość poznawania Boga. Syn Boży, posiadając tę możliwość w sposób niedoskonały, jako jeszcze mniej doskonałą przekazuje ją stworzeniu. Wyraźne oddalenie stworzenia od Stwórcy – nawet z uwzględnieniem roli Jezusa jako Pośrednika – sugeruje brak poznawalności Boga,³¹ może tylko z wyjątkiem rozpoznania Jego wszechpotężnego istnienia i związanych z tym konsekwencji. Po trzecie, przedstawiona koncepcja odbiera stworzeniu jego godność, jako uczynionemu bezpośrednim aktem Boga, oraz wartość, która ma źródło w kontynuowanych spotkaniach. Jeśli bowiem Jehowa nie stwarzał osobiście, wtedy nie ma powodu, dla którego osobiście miałby towarzyszyć np. człowiekowi przeżywającemu, bądź swoje doczesne życie, bądź życie w wymiarze wieczności. W tym miejscu warto postawić jeszcze pytanie o cel stworzenia i w tym świetle uzupełnić przedstawiony obraz Boga. Jehowa, który stwarza nie z miłości i nie dla miłości, ale z pragnienia, czy nawet potrzeby panowania i dla możliwości posiadania służby – tak przynajmniej można wnioskować z przedstawionej koncepcji – jawi się jako ten, który musi posiadać w sobie ideę zła. Widzimy bowiem wyraźnie, że dzieło stworzenia jest efektem determinacji. Pierwszym zewnętrznym wyrazem tej determinacji jest stworzenie Syna jako sługi. Niewątpliwie, Jehowa chciał mieć Jezusa „dla siebie” i po to właśnie Go stworzył, a dowodem na to, jaką funkcję zamierzył dla Syna Ojciec, jest całe Jezusowe życie, stanowiące wypełnienie powołania do by-

³⁰ Świat stworzony powstał wyłącznie na użytek, nie posiada wartości wsobernej a jedynie służebną. – (zob. *W*, 27-28); *Bóg szczerze błogosławi swym nowożytnym sługom, co niewątpliwie dowodzi, że zjednali sobie Jego upodobanie nosząc miano Świadków Jehowy.*, – „Strażnica”, *Jak może oddziaływać na ciebie duch Boży*, nr 12, 15 stycznia 1991, s. 14

³¹ Przedstawiany w różnych jehowickich publikacjach Bóg jest nieprawdziwym ludzkim wytworem, często powstającym na obraz i podobieństwo człowieka. Jest to efekt omówionej niepoznawalności Boga, przy równoczesnej potrzebie posiadania o Nim chociaż podstawowej wiedzy.

cia sługą. Na tym jednak nie koniec. Oto za pośrednictwem Syna dokonuje się dalszy proces stwarzania. Aniołowie i ludzie będący obrazem Bożego Sługi, od Niego niejako dowiadują się o swoim powołaniu. Jest to powołanie do służby Jehowie. Widzimy zatem, że Syn, aniołowie i ludzie stworzeni zostali tylko w jednym celu, aby być sługami. Pojęcie służby zostało już wyjaśnione i jak wiadomo nie ma nic wspólnego ani z miłością, ani z wolnością. Jeśli więc Bóg przeznacza swe stworzenia do bezwolnej egzystencji, czy można o Nim powiedzieć, że jest Dobrem? Jeśli w Bogu zaistniała idea stworzenia, która stała się przedstawioną rzeczywistością, czy można zaryzykować stwierdzenie, że Jehowa jest wolny? Nie, jest tu właśnie miejsce na wniosek o istniejącej w Nim determinacji. Bóg Jehowa postępuje jakby chciał pokazać i udowodnić, że jest Panem i Władcą, do tego jednak potrzebne są inne istoty, gdyż hołd i cześć odbiera się od poddanych. Dopiero stworzony świat sług pozwolił na właściwe objawienie Boga. Dzięki temu, On sam objawił się sobie jako Władca, wcześniej bowiem było to niemożliwe. Jehowicki Bóg potrzebuje stworzeń, żeby bardziej być Bogiem. Idea zła, którą zauważyliśmy w Bogu Jehowie, polega więc na zwróceniu się ku sobie i nieumiejętności dawania, na realizowaniu własnych, władczych pragnień, bez uwzględnienia konsekwencji działania.

Temat ojcostwa Bożego względem stworzenia – a w szczególności człowieka – nie jest powszechny w doktrynie Świadków Jehowy. Ma on swoje źródło w rzeczywistości stwórczej i sposobie rozumienia tego wydarzenia. Jehowici, rozumieją ojcostwo Boże nie inaczej, jak właśnie w odniesieniu do dzieła stworzenia i dopiero wtórnie w nieustannej obecności i skutecznej interwencji Stwórcy w dziejach ludzkości. Bóg jest Ojcem, bo dzięki Niemu wszystko zaistniało, Jego potęgę i wszechmoc obrazują stworzenia, które do dziś pozostają dla człowieka niezbadaną, przerastającą go i wprowadzającą w zachwyt, tajemnicą. Mówiąc innymi słowy Bóg jest Ojcem, ponieważ jest Stwórcą. Dla podjętej kwestii ważnym wydaje się zdanie przytoczone w pierwszym rozdziale niniejszej pracy, mianowicie: *Jezus nie był jednak jedynym duchowym synem Bożym. Mianem tym określano również aniołów i inne stworzone byty duchowe, także Adama – pierwszego człowieka – Gdyż dla nich wszystkich źródłem życia był Jehowa – Ojciec.* Ojcostwo Boże jawi się tutaj jako zasada, źródło życia dla wszystkich bytów powołanych do istnienia przez Jehowę. Pierwszą osobą objętą relacją ojcostwa jest Syn Bo-

ży. Jezusowe „Ojcie” – powracające na kartach biblijnych – nie wskazuje bynajmniej na szczególne, bliskie odniesienie Syna i Ojca, nie jest przejawem głębokiej więzi, ani wyrazem miłości, a jedynie Bożym tytułem, przysługującym Jehowie – Stwórcy. Tytuł ten – spośród wielu innych, podkreślających Bożą władzę i panowanie – jawi się jako mało popularny, niewiele znaczący w odniesieniu do teraźniejszości czy zbawczej przyszłości, która zdaje się całkowicie absorbować jehowickich wyznawców. Stąd jeśli Boże ojcostwo utożsamione zostanie z Bożą stwórczością, czyli powołaniem do istnienia sługi – Jezusa a przez Niego innych sług, wtedy pojęcie „Ojca” zawierać będzie w sobie poddańczą zależność Syna a wraz z Nim i innych dzieci: *Ogromna większość sług Bożych nie opuści trzody. Cieszymy się też, że wszyscy możemy coraz bardziej się przybliżać do naszego Ojca niebiańskiego dzięki nieustannemu pogłębianiu wiedzy o Nim i o Jego woli.*³² Utożsamienie Ojca ze Stwórcą – Bogiem dalekim – który ma niewiele wspólnego z powołanym do istnienia światem, wprowadza stworzenie w relację pozbawioną przede wszystkim miłości. Bóg Ojciec udzielając życia, powołał sługi, które przyjść mogą do Niego a tym samym wyrazić swą miłość, czyli oddanie jedynie przez wierną służbę. Niezwykle wyraźnie powraca w tym miejscu, podjęty już wątek służby. Władczy Bóg, pośrednio zarządzający swoimi niewolnikami, nie oczekuje dziecięcej miłości, ale lojalnego poddania w spełnianiu określonych obowiązków.³³ Stąd ważniejsze są takie Boże tytuły, które wskazują na opisaną właśnie rzeczywistość, stawiając Jehowę na należnym Mu, autokratycznym piedestale.³⁴ Trzeba również zauważyć, że przyście na świat Syna Bożego – jako Tego, który posiada pewną wiedzę na temat Jehowy – nie wnosi najmniejszych zmian do przedstawionej koncepcji Boga – Ojca. Jedyna nauka jaką głosi Jezus, to nauka o sobie samym jako najdoskonalszym słudze, którego powinno się naśladować, aby otrzymać w zamian nagrodę życia wiecznego. Jeśli

³² „Strażnica”, *Dlaczego są tak rozradowani?*, nr 2, 15 stycznia 1996, s. 19.

³³ *Jezus zawisł na drewnianym słupie, do którego został przybity gwoździami. Każdy oddech był dla niego udręką, a umarł dopiero po kilku godzinach. W tej ciężkiej próbie zachował doskonałą lojalność wobec Boga.* (W, 66)

³⁴ *W odniesieniu do prawdziwego Boga, użyto w Biblii różnych tytułów, na przykład „Bóg Wszechmocny”, „Najwyższy”, „Wielki Stwórca”, „Wspaniały Nauczyciel”, „Wszewładny Pan”, „Król wieczności”. Rozmyślanie nad znaczeniem takich tytułów może nam pomóc w poznawaniu Boga.* (W, 24)

nie ma trudu czy pracy, nie ma też zapłaty. Zasada bezinteresowności nie obowiązuje bowiem w systemie rządów Jehowy. Tak więc, jak przed przyjściem Jezusa, tak i po Jego przyjściu, Bóg Ojciec pozostaje równie odległy i niepoznawalny.

III DZIEŁO ODKUPIENIA

1. SPRAWCA ODKUPIENIA

Jehowicka doktryna zawarta w pozycjach książkowych i broszurach takich jak: „Strażnica”, „Przebudźcie się” i innych okolicznościowych pismach (broszury), mieści w sobie nieustannie powtarzane imię Boże – Jehowa. W ten sposób, wyróżniając się spośród innych fałszywych bóstw, Bóg określił siebie samego jako jedynie prawdziwego, uniemożliwiając tym samym kult bożków.³⁵ Imię Jehowa jest pojmowane przede wszystkim jako gwarancja właściwej przynależności religijnej, wynikającej z faktu istnienia Boga jedyne- go, posiadającego własne imię. Przyjmując za jehowitami, że imię to znaczy: „On powoduje, że się staje” (W, 25) można sformułować koncepcję Boga, który posiadając pewne plany ma moc ich absolutnej realizacji. Ta możliwość, właściwa tylko jednemu Bogu,³⁶ zależna jest od Boskiej decyzji poprzedzającej skuteczne działanie.

Jednym z pierwotnych Bożych postanowień, o którym dowiadujemy się z jehowickiej nauki, jest decyzja zaistnienia raju na ziemi. Ten przedwieczny plan Jehowy nie powiódł się, zniweczony przez szatana i zwiędzonego człowieka, ale jego zrealizowanie – choć przesunięte w czasie – jest wciąż aktualne. Wydarzenie grzechu, czyli buntu względem Boga, tak istotnie wpłynęło na duchowo – fizyczną kondycję człowieka, że cały plan Boży musiał ulec zmianom, przy równoczesnym zachowaniu pierwotnie obranego celu, jakim jest

³⁵ Jezus Chrystus nakazał prawdziwym chrześcijanom pozyskiwać prawdziwych uczniów wśród ludzi ze wszystkich narodów. Jak podczas nauczania tych ludzi miałby wyróżnić Boga prawdziwego spośród fałszywych bogów tych narodów? Jedynie przez postugiwanie się Jego imieniem własnym, [...] . (R, 120)

³⁶ Pod panowaniem Królestwa nie zabraknie powodów do szczęścia. Do przeszłości należeć będzie żaloba, krzyk, ból wywołany chorobą oraz smutek i inne tego rodzaju doznania. Nie będzie już nawet śmierci, którą ludzkość odziedziczyła po naszym grzesznym praojcu Adamie. [...] Gwarantem spełnienia obietnicy dotyczącej wspomnianych błogosławieństw nie jest jakiś śmiertelny człowiek, lecz sam Bóg. „Strażnica” *Zbliża się nowy świat*, nr 14, 15 lipca 1991, s.6.

rajskie życie. Stąd, złożony proces przywrócenia upadłej ludzkości możliwości życia w ziemskim raju nazwany jest w jehowickiej nauce zbawieniem, a Tym, który może działanie to sfinalizować jest jedynie Bóg Jehowa. Głównym elementem tej Bożej działalności jest pokonanie szatana, wraz ze wszystkimi, będącymi w jego niewoli. Boże imię, a dokładniej jego wzywanie, stanowi u Świadków Jehowy warunek zbawienia dla indywidualnego człowieka. Jakikolwiek bunt lub niewiedza, które mogą wpłynąć na odrzucenie posługiwania się imieniem Jehowy, dyskwalifikują daną osobę z grona wybranych sług Bożych, tym samym odbierając jej możliwość życia wiecznego. Zasada ta odnosi się także do rzeczywistości codziennej, gdzie prywatne, ludzkie problemy znajdują oparcie w zbawczej działalności Boga. Bez wezwania Bożego imienia jako warunku łaski nie sposób liczyć na pomoc i miłosierdzie.³⁷ W związku z tym, zbawienie jawi się jako ściśle elitarne i może być zrealizowane tylko dla określonej grupy ludzi, stanowiących szczególną własność Boga, a jedynym kryterium tej przynależności jest wzywanie Bożego imienia.³⁸ W kontekście omówionej już idei służby – tak dominującej w jehowickiej doktrynie – „lud dla imienia Bożego”, to społeczność bezkrytycznych, absolutnie poddanych Jehowie ludzi, którzy oczekując rajskiego życia stają się niewolnikami Boga i organizacji. Wzywaniem, czczeniem i wystawianiem imienia Jehowy jest właściwe wszystkim sługom Boga, nie wyłączając Jezusa, który jako najdoskonalszy sługa, przez całą swoją ziemską działalność objawiał to imię ludzkości.³⁹

Podsumowując zauważamy, że tylko jedyny Bóg, posiadający wymowne imię – Jehowa, może podjąć się dzieła zbawienia, gdyż po-

³⁷ *Kto chce sobie zaskarbić łaskę Bożą, musi się nauczyć wzywać z wiarą Jego imienia. (W, 27)*

³⁸ *Źle jest natomiast nie używać tego imienia. Dlaczego? Ponieważ tych, którzy go nie używają, nie można utożsamiać z ludźmi, których Bóg wybiera, żeby byli „ludem dla Jego imienia” (Dz 15, 14); Powinniśmy nie tylko znać imię Boże, lecz także czcić je i wystawiać wobec innych, jak to czynił Syn Boży, gdy przebywał na ziemi. (B, 44)*

³⁹ Broszura Świadków Jehowy „Imię Boże...” na s. 16 nawiązując do wypowiedzi Chrystusa (J 17, 6 i 26) usiłuje przekonać czytelnika, że tym imieniem, które Pan Jezus objawił ludziom jest imię „Jehowa”. Takiej interpretacji przeczy ta sama broszura na s. 6, podając ...YHWH lub JHWH. *Imię boże wypisane tymi czterema spółgłoskami występuje w oryginale Starożytnego Testamentu, czyli w pismach hebrajskich blisko 7000 razy.* Rodzi się więc pytanie: Czy Pan Jezus potrzebował objawiać „coś”, co już w Biblii wykazane było około 7000 razy? – T. Kund a *Spór o Boże imię*, Ząbki 1996, s. 55; Na dalszych stronicach tej książki autor, wykonując rzetelną analizę biblijną, wykazuje, że imieniem Bożym, które objawił Chrystus jest – Ojciec, a nie Jehowa, czy jakiegokolwiek inne określenie Boga.

siada moc realizacji swoich postanowień. Skorzystać z Bożej mocy mogą jednak tylko ci, którzy *wzywają Bożego imienia*, tym samym wyróżniając się spośród niewierzących.⁴⁰ W związku z powyższym jednoznacznie przedstawia się nauka o Jehowie, jedynym Bogu, w którego imieniu zawarte jest przesłanie zbawcze, tożsamy z mocą i potęgą. Rozpatrując problem odkupienia zawarty w nauce Świadków Jehowy nie sposób pominąć relacji jaka zachodzi między nim a całym dziełem zbawczym. Wyraźne wyróżnienie pojęć: zbawienia i odkupienia wynika z koncepcji Boga, czyli istotowego rozróżnienia między osobami dokonującymi tych dzieł. Tym, który zbawia jest Jehowa. On posiadając moc stwórczą i przeznaczając do życia w rajskiej rzeczywistości ma moc, także po wydarzeniu grzechu, doprowadzić do skutku swoje zamiary. Możliwość ta ma źródło w Boskości i z tego właśnie względu przysługuje Jehowie, jednemu Bogu. Inaczej ma się sprawa z odkupieniem. Tu bowiem, w roli odkupiciela, pojawia się osoba nie będąca Bogiem, ale przez Niego posłana w celu dokonania szczególnego dzieła, mianowicie złożenia okupu za zniewoloną przez szatana ludzkość: *Syn człowieczy przyszedł, aby „dał duszę swą na okup za wielu”*. [...] *Okup to cena, jaką się płaci za wykupienie kogoś z niewoli. W tym wypadku cenę uiszczoną za uwolnienie ludzkości z niewoli grzechu i śmierci było złożenie w ofierze doskonałego, ludzkiego życia Jezusa.* (P, 60) Syn Boży, Jezus, jest Tym, który składa swoje życie na okup i w tym znaczeniu można mówić o Nim jako o Odkupicielu.⁴¹

Tu pojawia się kwestia wzajemnego odniesienia Zbawiciela i Odkupiciela. Punktem wyjścia do opisu tej relacji jest stworzenie Syna Bożego i wynikające stąd konsekwencje, przejawiające się między innymi synowską świadomością bycia niższym, podległym, posiadającym ograniczone poznanie Ojca i Jego zamierzeń. Relacja Odku-

⁴⁰ [...] *Świadkowie Jehowy słyną z bardzo specyficznych nauk. Aby były one zgodne z Pismem Świętym wydano w Brooklynie tzw. Biblię Nowego Świata. Dostosowuje ona słowa Boże do nauk Strażnicy. [...] Ponieważ dla Świadków najważniejszą sprawą jest nauka o imieniu Jehowy nie zapomniano i do tej wykładni dostosować Biblię z Brooklynu. W tym celu Towarzystwo Strażnica odważyło się wstawić w Nowym Testamencie w 237 miejscach imię Jehowa za występujące tam określenie Pan lub Bóg. Wielokrotnie można zauważyć, że są to miejsca, które nasz Kościół odnosił do Jezusa Chrystusa.* – W. Bednarski, *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 48.

⁴¹ *Okup – Cena, jaką się płaci za uwolnienie kogoś od zobowiązania albo za wybawienie go z przykłej sytuacji. Najważniejszym okupem jest przelana krew Jezusa Chrystusa. Przedstawiając w niebie wartość tego okupu, Jezus otworzył potomkom Adama drogę do uwolnienia od dzieła grzechu i śmierci, przekazanego nam przez grzesznego praojca Adama.* (R, 217)

piciel – Zbawca doskonale odzwierciedla przedstawione wcześniej odniesienia: Syn – Ojciec, Pomocnik – Stwórca. Podobnie jak Stwórca jest początkiem i źródłem życia dla wszelkiego stworzenia, tak tylko w mocy Zbawiciela jest, by wypełniło się dzieło odkupienia. On podjął decyzję o odkupieniu, wybrał właściwy czas i określił sposób w jaki dzieło to ma być dokonane. Nie można tu pominąć roli Ducha Bożego, jako zbawczego udziału Jehowy w procesie odkupienia. Jehowa – dzięki Świętemu Duchowi Bożemu – „przeniósł jego [Jezusa] życie z nieba do łona wiernej żydowskiej dziewczyny Marii” (*B*, 57), mocą tego samego Ducha nieustannie wspierał Syna Bożego w misji pełnionej na ziemi. Duch Święty – nie tożsamy z Bogiem, choć od Niego bezpośrednio pochodzący – był gwarantem Jezusowej bezgrzeszności, mocą w oddziaływaniu słów, siłą cudów (*T*, 20-21), czyli pełnił funkcję pewnego rodzaju łącznika, między tym, co Boskie (Jehowa) a tym, co stworzone (Jezus), między Zbawicielem a Odkupicielem, umożliwiając Temu ostatniemu czynienie dzieł, których sam z siebie nie mógłby dokonać.

Wnioskujemy zatem, że odkupienie nie mogłoby zaistnieć, jeśli nie byłoby zapoczątkowane i poparte decyzją Zbawcy. Po raz kolejny dostrzec można paralelę między Pomocnikiem (z dzieła stworzenia) a Odkupicielem. Tym, który wykonuje pracę stwarzania – zresztą przy udziale bezosobowego Ducha Świętego – jest Syn Boży, pozostawiony przez Stwórcę, samotny (jako osoba) w swoim działaniu. Podobnie Odkupiciel wykonuje powierzoną Mu misję w odosobnieniu (względem Boga) tak, że nie można mówić o tożsamości działania Jehowy i Jezusa w procesie odkupienia. Jedną z konsekwencji rozdziału między dziełami zbawienia i odkupienia, spowodowanego ontycznym rozróżnieniem Zbawiciela od Odkupiciela, Boga od stworzenia, jest fakt nieznanności cierpienia przez Boga. To Syn Boży przechodzi przez swoje ludzkie życie doświadczając niesprawiedliwości, odrzucenia, szyderstwa. To On, po ubiczowaniu, składa siebie jako okup za grzesznych ludzi, a wszystkiego tego dokonuje posiadając realną świadomość Bożej nieobecności. Nieobecność ta – tu: tożsama z Bożym oddaleniem – nie jest dla Jezusa nowym doświadczeniem, związanym wyłącznie z posłaniem Go na ziemię, gdyż ma swoje odwieczne potwierdzenie i sięga jeszcze przedludzkiego, stworzonego życia Syna Bożego. Przesłanka o osamotnionym, odkupieńczym działaniu Jezusa, pozwala wnioskować, że Jehowa nie wie czym jest trud ludzkiego, naznaczo-

nego grzechem życia, nie doświadczył cierpienia i lęku związanego ze śmiercią, wreszcie nie przeszedł przez nią, pozostając jedynie obserwatorem, zainteresowanym na tyle, na ile oczekiwał własnych korzyści.⁴² Bóg jako widz, nie przechodzący osobiście drogi człowieka i nie włączający się w dzieło jego uwalniania – dokonywane przez Jezusa – przeraża obojętnością i wzbudza lęk. Jego obecność, choć realna, ponieważ wynikająca z faktu istnienia – nie stanowi dla człowieka rzeczywistej pomocy czy obrony. Jehowa, jak nie obecny w dziele stwarzania, tak nie uczestniczący w procesie odkupienia, z pewnością nie stanie się bliskim towarzyszem przechodzących przez życie ludzi, którzy pozostawieni samotności w decyzjach i działaniu, najczęściej lęczą się, że jest inaczej. W taki sposób organizacja kreuje obraz Boga, w rzeczywistości nie istniejący, stanowiący jedynie – niestety pozorne – oparcie dla jej członków.⁴³ Świat bowiem od wydarzenia stworzenia, przez wielorakie, objawiające się w historii, zbawcze interwencje Boga, aż do momentu zaistnienia raju na ziemi (z nim włącznie); pozostanie sceną, na której rozgrywa się spektakl, obserwowany przez nie biorącego w nim udziału – Jehowę.

Rozpatrując dzieło odkupienia, nierozzerwalnie złączone z osobą Jezusa Chrystusa, kolejny raz musimy wrócić do relacji: Bóg – Syn Boży. Przedstawiona wcześniej nauka o Jezusie, słudze Boga, prowadzi do pytania o istotę służby i jej konsekwencje w omawianym tu, konkretnym dziele, jakim jest odkupienie. Jak już zostało powiedziane, miłość – w doktrynie Świadców Jehowy – istnieje wyłącznie w perspektywie uprzedzającej ją służby. W ten sposób moż-

⁴² *Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadzonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.* – Hbr 4, 15; Jehowicka doktryna pozwala odnieść wypowiedziane w liście do Hebrajczyków słowa wyłącznie do nie będącego Bogiem Odkupiciela. Bóg nie był doświadczony na nasze podobieństwo, dlatego nie ma w Nim nawet współczucia.

⁴³ Dowodem na pozorne relacje między Bogiem (dalekim absolutem) a człowiekiem, są te wszystkie jehowickie teksty, które przedstawiają teokratyczną organizację jako jedyny organ umożliwiający jej członkom kontakt z Jehową: *Pewien brat mający za sobą wiele lat służby dla Jehowy powiedział: 'Jedno było dla mnie najważniejsze: ściśle trzymanie się widzialnej organizacji Jehowy. Wcześniejsze doświadczenia nauczyły mnie, jak nierozsądne jest poleganie na ludzkim rozmowaniu. A gdy już doszedłem do takiego wniosku, byłem zdecydowany trwać przy wiernej organizacji. Czy jest inny sposób pozyskania łaski i błogosławieństwa Jehowy?' [...] nie pozwól, aby cokolwiek odcięło cię od organizacji Bożej.* – „Strażnica” Dlaczego Bóg jest tak cierpliwy?, nr 19, 1 października 1991, s. 10.

na mówić zarówno o miłości Syna do Ojca (wzorzec), jak i o miłości ludzi do panującego Boga. Można tu nawet zaryzykować stwierdzenie o tożsamości służby i miłości, w tym znaczeniu, że służba nie oznacza miłości, rozumianej jako wolny dar z siebie, ale bezwolne niewolnictwo, natomiast miłość (w jehowickim ujęciu) tożsama jest ze służbą, właśnie jako niewolą. Stąd pojęcia służby i miłości mogą być używane zamiennie na określenie tej samej rzeczywistości. To uściślenie pozwoli na interpretację tekstów mówiących między innymi o motywie podjęcia przez Jezusa dzieła Odkupienia: *Jezus szczególnie pokochał ludzi. Nic więc dziwnego, że gdy spadł na nich wyrok śmierci, Jehowa wybrał swego jednorodzonego Syna i powierzył mu specjalne zadanie. (W, 62-63); Jezus zgodził się nawet umrzeć, by niedoskonalą ludźmi mogli mieć nadzieję na przyszłość. (W, 41); Dnia 14 Nissan 33 roku naszej ery nieprzyjaciele Jezusa zadali mu śmierć na palu męki. Jezus mógł stawić opór, ale tego nie zrobił. Dobrowolnie złożył swe życie na ofiarę za nas. (P, 61-62).*

Pierwszy z cytatów informuje nas o szczególnej miłości Jezusa do ludzi, będącej powodem Bożego wyboru, czyli posłania Syna z zadaniem wykupienia. Zastanowić się tu wypada nad istotą miłości, którą Jezus obdarzył całą ludzkość. Wiemy już, że Syn stworzony został w bezpośredni sposób przez samego Jehowę, i posiada tym samym podobieństwo do Boga. Stąd, należy najpierw zapytać o Bożą miłość, a dopiero wtórnie o obraz tej miłości w stworzonym Synu. Tu jednak następuje pewnego rodzaju dysonans. Bóg kocha bowiem miłością egoisty. Absolutnie zwrócony ku sobie, nie potrafi istnieć inaczej, jak tylko na sposób brania. Ten wypaczony teocentryzm, właściwy także samemu Bogu – w Nim owocujący determinacją brania – w stworzeniach rodzi postawę konieczności nieustannego obdarowywania Jehowy (służba). Dysonans polega na niemożności odwzorowania miłości Jezusa z miłości Boga. Jehowa – jak już zostało powiedziane – kocha siebie, natomiast Syn Boży, stworzony na podobieństwo Ojca, przeżywa miłość jako oddawanie siebie na służbę Bogu. Mamy więc dwa, nieparalelne obrazy miłości: od Boga ku Niemu samemu i od Syna ku Bogu. Jak rozumieć tę sprzeczność? Można tu mówić o dwu determinacjach: właściwej Bogu i pochodzącej od Boga, ale skierowanej ku stworzeniu. Pierwszą należy rozumieć jako istniejącą w Bogu konieczność posiadania, a w związku z tym – brania; drugą – jako ograniczającą wolność stworzenia, aż do zafałszowania prawdy o nim samym.

Dlatego Syn Boży nie tyle kocha inaczej – to znaczy wbrew obrazowi jakim jest miłość Boża – ile nie może pokazać kim jest naprawdę, gdyż wtedy okazałoby się, że jest rzeczywiście Bożym obrazem, a tym samym Bożym przeciwnikiem, bo zapatrzonym wyłącznie w siebie. Bóg, zapewne świadom takiej sytuacji, podjął dzieło determinacji na tyle, że Syn nie poszukuje własnego wyniesienia i nie zwraca się ku sobie w akcie uwielbienia, ale wszystko oddaje Temu, który ma moc i władzę – Jehowie. Jezus jako stworzenie posiada świadomość konieczności służby względem Boga i to przekonanie jest w Nim dominujące. Dlatego miłość Jezusa do ludzi, to nic innego jak kolejny przejaw bezwolnej służby Syna Bożego względem Ojca. Sługa „kocha”, bo tak zazyczył sobie Pan, mimo że Obaj – jak to zostało wykazane – miłości nie znają. Podobnie rzecz się ma w pozostałych, przedstawionych wyżej fragmentach. Stwierdzenia informujące, że „Jezus zgodził się umrzeć”, bądź „dobrowolnie złożył swe życie” należy rozumieć nie jako wolną decyzję i pragnienie oddania siebie, ale jako przymus wywarty przez Boga na sługę, który z istoty swej nie umie dawać.⁴⁴ W tej bowiem relacji nie ma miejsca na zgodę albo dobrowolność, tu jest tylko konieczność. Innymi słowy, Jezus nie mógł odmówić, dlatego dzieło odkupienia zostało podjęte.

Zajmiemy się teraz samym procesem odkupienia. Podstawą do rozpoczęcia tego tematu jest – przywoływana przez Świadków Jehowy – zasada prawna podana w prawie Bożym dla narodu izraelskiego. Według niej życie należy dać za życie. (B, 62) Tym, który życie zaprzepaścił dla siebie i swoich dzieci jest Adam, natomiast Tym, który życie swoje oddaje, by zakryć błąd pierwszego rodzica jest Jezus.⁴⁵

⁴⁴ *Syn Boży dobrowolnie przystał na to, by Bóg przeniósł jego życie z nieba do łona wiernej żydowskiej dziewczicy (W, 40);* Gdziekolwiek – w tekstach – pojawia się temat dobrowolności Jezusa, należy interpretować go, jako pochodzący od Jehowy przymus. W tym wypadku także przyjście Syna Bożego na świat (początek dzieła odkupienia) należy rozumieć nie jako dobrowolny akt osoby Odkupiciela, ale niewolniczą zgodę względem decyzji Boga.

⁴⁵ *Naszą jedyną nadzieją jest odzyskanie tego, co utracił Adam. Jednakże na doskonale życie nie możemy sobie zapracować. Wszyscy niedoskonali ludzie popełniają grzechy i dlatego wszyscy zasługujemy na śmierć, a nie na życie. Czy nie można by jednak dać czegoś w zamian za życie, które zaprzepaścił Adam? Boże szale sprawiedliwości muszą być zrównoważone – „dusza za duszę”. Za utracone życie trzeba było więc oddać inne życie. Nie wystarczyłoby jednak życie obojętne jakiegoś człowieka. [...] A jedynym doskonałym człowiekiem urodzonym na ziemi po Adamie był Jezus Chrystus. (W, 64-65)*

Świadkowie Jehowy w swoich tezach stawiają znak równości między godnością Adama (pierwszego człowieka) i Jezusa (po jego przyjsciu na ziemie).⁴⁶ Graficznie przedstawia się tę naukę za pomocą obrazu wagi, na której szalach umieszczony jest z jednej strony Adam, z drugiej Jezus, co w efekcie daje stan równowagi. (B, 63) W tym obrazie wyrównania wartości zawiera się główna nauka o okupie: [...] Słowo „okup” oznacza sumę płaconą za uwolnienie jeńca, ale mieści też w sobie pojęcie równowartości. Tylko człowiek doskonały mógł dać w ofierze równowartość tego, co utracił Adam. A jedynym doskonałym człowiekiem urodzonym na ziemi po Adamie był Jezus Chrystus. Dlatego Biblia nazywa go „ostatnim Adamem” i zapewnia, że „dał samego siebie na odpowiedni okup za wszystkich. (W, 65) Zacytowane fragmenty jehowickiej doktryny zawierają podstawowe pojęcia, za pomocą których wyjaśniony jest proces odkupienia; są to: „równowaga”, „równowartość”, „odpowiedni okup”, „doskonała sprawiedliwość”. Kluczowe dla naszego tematu – dlatego omówione jako pierwsze – wydaje się pojęcie „równowagi”, która zachodzi między osobami Jezusa i Adama. Tajemnicza relacja Syna Bożego i pierwszego człowieka, określana umownie – w dziele odkupienia – za pomocą znaku równości jest nielogiczna i nieprzejrzysta. Przypomnijmy, że – według jehowitów – Syn Boży, wyniesiony ponad stworzenie ze względu na swą jednorodność i pierworodność, jest, jako istota duchowa, najwyżej stojącym w hierarchii bytów stworzonych. Do sedna problemu nie należy dyskusowanie czy w swoim przedludzkiem bycie Jezus był Archaniołem, czy „mniejszym Bogiem”. Ważne, że jako jedyny, był stworzony przez Boga w sposób bezpośredni i sam bezpośrednio stworzył Adama, który z konieczności zajmuje niższy (od Jezusowego) szczebel na drabinie bytów stworzonych. Absolutne zrównanie Adama i Jezusa – obecne w opisywanej doktrynie – zaciera istniejącą między nimi, obecną jeszcze w dziele stworzenia, bytową różnicę i sprowadza istotę obydwu do wspólnego mianownika, którym jest

⁴⁶ Okupem mógł się stać doskonały człowiek z ciała i krwi, dokładnie równy Adamowi. Ani stworzenie duchowe, ani 'Bóg – człowiek' nie zrównowałyby szal sprawiedliwości. 'Odpowiedni okup' mogło złożyć tylko doskonałe stworzenie ludzkie, w pełni odpowiadające Adamowi i nie obciążone wydanym na niego wyrokiem śmierci. – „Strażnica” Jak jeden człowiek mógł umrzeć za wszystkich, nr 4, 15 lutego 1991, s. 13.

„doskonałe człowieczeństwo”⁴⁷ Zarówno Adam jak i Jezus – pocuzają jehowici – byli doskonałymi ludźmi, pierwszy uległ grzechowi i wprowadził na świat śmierć, drugi przyszedł z darem okupu, aby zapoczątkować nowe życie.⁴⁸ Dzięki równoważnemu zestawieniu Adama i Jezusa, Syn Boży jawi się jako osoba bytowo zdegradowana do stanu człowieczeństwa. Absolutna równość tych dwu postaci wskazuje na jedną, wspólną im ludzką naturę, co zaprzecza istnieniu w Jezusie czegokolwiek z właściwej Mu, uprzedniej natury niebieskiej. Słowo, które przebywało w niebie, pełniąc tam właściwe sobie funkcje, nie może być Jezusem żyjącym na ziemi. Nastąpiła tu pewnego rodzaju przemiana, „chemia „ za pomocą której „ktoś stał się kimś innym”, natura jednorodzonego Syna zamieniona została w naturę doskonałego człowieka. Charakter tego procesu można by oddać za pomocą pojęć chemicznych, a ściślej reakcji chemicznej, gdzie wynik zakończonego doświadczenia jest istotowo różny od substratu. Ponieważ jednak nauki empiryczne posługują się własnymi, obcymi teologii metodami, chemię zastąpić można magią, która także dokonuje istotowych zmian, choć w sposób irracjonalny.⁴⁹ Tak więc posłanie Syna Bożego na świat, a tym samym zrównanie Go z pierwszym człowiekiem dokonane zostało w znany tylko Bogu, magiczny sposób. W ten sposób omówiony został problem „równowagi” Adama i Jezusa w dziele odkupienia, co doprowadziło do rozdziału między osobą Słowa a osobą Chrystusa, tak, że nie do koń-

⁴⁷ Jezus nie odziedziczył niedoskonałości, ponieważ jego życie pochodziło z doskonałego źródła. (W, 40); Żaden inny człowiek poza Jezusem nie mógł dostarczyć okupu, ponieważ Jezus był jedynym człowiekiem równym Adamowi, doskonałemu ludzkiemu synowi Bożemu. (B, 62)

⁴⁸ Adam przekazał swym dzieciom śmierć, natomiast spuścizną po Jezusie jest życie wieczne. W Pierwszym Liście do Koryntian (15,22) wyjaśniono: „Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni”. Słusznie więc nazwano Jezusa „Wiekuiстым Ojcem”, (W, 65); Jezus nazwany jest przez świadków Jehowy „Wiekuiстым Ojcem” ponieważ w dziele odkupienia przynosi nowe życie. Jest to obraz paralelny do dzieła stworzenia w którym Bóg jest Ojcem z racji pierwotnego obdarowania życiem.

⁴⁹ Wspomniana magia zilustrowana jest przez następujące fragmenty dotyczące przyjścia Jezusa na świat: *W celu spełnienia swej woli Bóg w cudowny sposób przeniósł życie tego Syna do łona dziewicy, dzięki czemu mógł się on narodzić jako człowiek.* (R, 217); *W przeciwieństwie do wszystkich innych ludzi Jezus narodził się z dziewicy. Było jej na imię Maria. [...] Ale jak kobieta, która nigdy nie miała stosunków z mężczyzną mogła urodzić dziecko? Stało się to dzięki świętemu duchowi Bożemu. Jehowa przeniósł życie swego potężnego Syna duchowego z nieba do łona Marii.* (B, 57)

ca słusznym jest określanie mianem „Syn Boży” tej samej osoby w Jej bycie przedludzkiem i ziemskim.

Kolejny, zasygnalizowany wcześniej temat, dotyczył będzie „równowartości i odpowiedniości okupu”. Można pytać jak to możliwe, że okup – nazwany odpowiednim w stosunku do winy – złożony przez doskonałego człowieka, był wystarczającym i został przez Boga przyjęty zgodnie z Jego sprawiedliwością? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w koncepcji samego Boga, jeśli założymy, że miarą winy jest wartość Tego, przeciw komu zawiniono. Bóg Świadków Jehowy – jak ukazano wcześniej – przede wszystkim nie jest bliskim i kochającym. W związku z tym sytuacja grzechu, choć z pewnością ugodziła w zapatrzone w siebie Boskie „Ja”, nie zraniła jednak doskonałej, nieskończonej Bożej miłości, z racji jej nie istnienia⁵⁰, a poruszyła jedynie sprawiedliwość, główny i najbardziej wyeksponowany przymiot Władcy. Jeśli więc miarą ludzkiej winy jest wartość Bożej – w tym wypadku niedoskonałej i wypaczonej – miłości, to grzech jawi się tylko i wyłącznie jako wykroczenie przeciw prawu, przeciw Bożej sprawiedliwości. W tym właśnie miejscu odnajdujemy uzasadnienie dla przepisu prawnego: „życie należy dać za życie”. Więcej bowiem nie potrzeba, gdyż nie zawiniono ponad to, co zdoła pomieścić zasada prawna. Jeśli więc jehowicka doktryna naucza o „odpowiedniości”, czy „równowartości” okupu, równocześnie odsyła do „doskonałej sprawiedliwości” Boga, która pozbawiona więzi z innymi przymiotami (przede wszystkim z miłością) staje się tym samym niemilosierzną normą, rządzącą się jedynie prawami rachunku arytmetycznego.⁵¹

Wyjaśnienie problemu równości między Adamem i Jezusem a także równowartości okupu względem winy, prowadzi w konsekwencji do podjęcia kolejnego tematu, określonego jako: skutki odkupienia. Świadkowie Jehowy uczą, że przyniesiony i złożony przez Chrystusa okup, choć konkretnie dotyczy przyszłego życia

⁵⁰ W Bogu istnieje miłość wypaczona, skierowana „ku sobie” a nie „ku innym”. Nie można więc tu mówić o miłości doskonałej, gdyż jako taka nie istnieje.

⁵¹ *Jehowa widział z nieba cierpienia i śmierć swego ukochanego Syna. Dlaczego dopuścił do takiej tragedii? Ponieważ umiłował ludzkość [...] Śmierć Jezusa świadczy też o tym, że Jehowa Bóg kieruje się doskonałą sprawiedliwością. Ten i ów może się dziwić, dlaczego Bóg nie odstąpił od swoich zasad sprawiedliwości, które wymagają oddania duszy za duszę, i nie zrezygnował z zadośćuczynienia za grzeszne postępowanie Adama. Ale Jehowa zawsze przestrzega swych praw i ob staje przy nich, choćby miało Go to wiele kosztować. (W, 66)*

na rajskiej ziemi, nie pozostaje bez znaczenia dla sytuacji ludzi żyjących przed Jezusem, współcześnie Jemu i po Nim. Okup ten przynosi ludziom potrójny pożytek: *Po pierwsze, umożliwia przebaczenie grzechów. Dzięki wierze w przelaną krew Jezusa dostępujemy „uwolnienia na podstawie okupu”, to znaczy „przebaczenia naszych wykroczeń” (Ef 1,7). Choćbyśmy więc popełnili poważny grzech, możemy w imię Jezusa prosić Boga o przebaczenie. Jeżeli okazujemy szczerą skruchę, Jehowa stosuje wobec nas wartość ofiary okupu złożonej przez Jego Syna. Chociaż wskutek dopuszczania się grzechów zasługujemy na śmierć, Bóg nam je wybacza i pozwala cieszyć się czystym sumieniem.* (W, 68)

Zanim podejmiemy kwestię przebaczenia grzechów na podstawie Jezusowego okupu, trzeba postawić pytanie o istotę grzechu. Gdzie jest przyczyna zła i na czym polega grzech? Jak już zostało wykazane, w Bogu Świadców Jehowy istnieje idea zła. Jehowa, stwarzając Syna, jest dla siebie jedynym obrazem, według którego powołuje życie. Dlatego Jezus, w *Liście do Kolosan*, nazywany „obrazem niewidzialnego Boga” (Kol 1,15), przyjmuje od Stwórcy zarówno idee dobra jak i zła. Tenże Jezus, pracując przy dziele stworzenia, posługuje się własnym obrazem, gdy stwarza między innymi aniołów i człowieka, obdarowując ich tym, co przejął od Ojca. Stąd pytanie o przyczynę zła prowadzi do wydarzenia stworzenia, a to z kolei do samego Boga, który nie jest doskonały. Nauka o grzechu nie ma – jak chcieliby jehowici – swojego początku w buncie szatana (jednego z aniołów), ale w Bogu, który swoją niedoskonałością naznaczył całe stworzenie. Jeżeli zło wpisane jest w stworzenie i od niego nie zależne, na czym będzie polegała istota grzechu? W jednej ze „Strażnic” czytamy: *Grzech zrodził się najpierw w dziedzinie duchowej. Przed stworzeniem ziemi oraz człowieka Bóg powołał do istnienia inteligentne stworzenia duchowe – aniołów. Jeden z nich miał wygórowane mniemanie o swym pięknie i inteligencji. Z polecenia Bożego danego Adamowi i Ewie, by się rozmnażali, anioł ten mógł się domyślać, że wkrótce cała ziemia zostanie wypełniona prawymi ludźmi oddającymi cześć Bogu. Owo stworzenie duchowe zapragnęło takiej czci dla siebie.*⁵² Wynika stąd, że grzech to wygórowane mniemanie o sobie, połączone z pra-

⁵² „Strażnica” *Jaki jest twój pogląd na grzech?*, nr 14, 15 lipca 1997, s. 5.

gnieniem odbierania czci Bogu należnej, stawiające własne „ja” na miejscu Jehowy, wykluczając tym samym poddańcze odniesienie do Niego. Mówiąc innymi słowami, grzech jest wykroczeniem przeciw Bogu, a ściślej przeciw Jego miłości własnej, objawiającym się buntem, czyli rezygnacją z postawy służebnej (niewolniczej) na korzyść wyeksponowania siebie i swoich potrzeb brania. Można zauważyć, że zło i grzech nie są pojęciami tożsamymi. Zło – tu: egoizm, zwrócenie się ku sobie, pragnienie brania – wpisane jest bowiem, na mocy stworzenia, w każde stworzenie rozumne, grzech natomiast ma miejsce tylko wtedy, gdy zło zostanie uaktywnione, stanowiąc zagrożenie dla Boskiego prestiżu i pozycji. Wygląda to tak, jakby anielski, czy ludzki grzech bardziej niszczył Boga niż grzeszących, a Boże pragnienie wyeliminowania go, było jedynie zabezpieczeniem pozycji Władcy.

Po omówieniu problemu dotyczącego źródła zła i istoty grzechu, można przejść do tematu przebaczenia grzechów na podstawie Chrystusowego okupu. Świadkowie Jehowy twierdzą, że najcięższy grzech może być wybaczony, gdyż Jezus złożył za grzeszników okup ze swojego ziemskiego życia. Na mocy tego okupu Bóg oddała śmierć i zapomina o winach.⁵³ Złożenie okupu, to śmierć Jezusa, po której Syn Boży trzeciego dnia został wskrzeszony, a po czterdziestu dniach wrócił do Ojca.⁵⁴ Dla poruszanego przez nas tematu godna zauważenia i bogata w konsekwencje jest kwestia, mówiąca o wskrzeszeniu Jezusa z martwych.⁵⁵ Jehowici używają wprawdzie zamiennie określeń: *wskrzeszenie* i *zmartwychwstanie*, jednak oba te pojęcia posiadają to samo znaczenie i wskazują na Jehowę jako jedyną osobę posiadającą moc wskrzeszania. Zmartwychwstanie jest tylko innym określeniem tej samej rzeczywistości, gdyż nikt bez udzielonej mu mocy Bożej nie po-

⁵³ Jezus umarł w wieku lat 33 1/2. Jednakże trzeciego dnia po śmierci został wskrzeszony. Czterdzieści dni później powrócił do nieba. Tam znowu jako osoba duchowa, stawiał się „przed osobą Bożą za nami”, przedkładając wartość swej ofiary okupu. W ten sposób uiścił Bogu w niebie cenę okupu. Ludzkość mogła dostąpić wyzwolenia. (B, 62-63)

⁵⁴ Jezus spoczywał w nim [grobie] niecałe trzy dni, po czym Jehowa Bóg wskrzesił go do życia jako potężną istotę duchową.[...] Po wskrzeszeniu poszedł do nieba i stał się życiodajnym duchem. Poza tym wstąpił do najświętszego miejsca we wszechświecie, gdzie znowu dołączył do ukochanego Ojca i oficjalnie przedstawił Mu wartość swego doskonałego życia ludzkiego. (W, 68)

⁵⁵ Jehowa Bóg nie pozostawił swego Syna martwego w grobie, lecz wskrzesił go trzeciego dnia. (P, 62)

wstanie z martwych.⁵⁶ Odnosi się to przede wszystkim do Jezusa, który został wskrzeszony, będąc absolutnie uzależnionym od woli i decyzji Jehowy. Jako komentarz do przedstawionej nauki niech nam posłuży fragment z *Pierwszego Listu do Koryntian: A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach* (1 Kor 15,17; BT). Nie sposób utrzymać jehowickiej teorii o odpuszczeniu grzechów, dokonywanego na podstawie ofiary Chrystusa, który nie zmartwychwstał a tym samym nie pokonał śmierci i grzechu. Słowem, pojawia się w tym miejscu kolejny przykład Boskiej magii. Następuje bowiem odpuszczenie grzechów, ale nie mocą Chrystusowego zmartwychwstania.

Do tego momentu omówiony został pierwszy pożytek wysłużony przez Jezusa za pomocą okupu a dotyczący przebaczenia grzechów. Kolejny – przedstawiony jest następująco: *Po drugie, dzięki Chrystusowej ofierze okupu możemy żywić nadzieję na przyszłość. Apostoł Jan ujrzał w wizji, że „wielka rzesza, której żaden człowiek nie zdołał policzyć”, przetrwa bliski już kataklizm mający położyć kres temu systemowi rzeczy. Ale dlaczego ludzie ci ocaleją, gdy Bóg unicestwi tylu innych? Anioł powiedział Janowi iż „wyprali swoje długie szaty i wybielili je we krwi Baranka”, Jezusa Chrystusa. Dopóki okazujemy wiarę w przelaną krew Jezusa Chrystusa i stosujemy się w życiu do Boskich wymagań, jesteśmy w oczach Bożych czysti i możemy mieć nadzieję na życie wieczne.* (W, 68-69) Okazywanie wiary w przelaną krew Jezusa, jako jeden z warunków do osiągnięcia rajskiego życia, jest w ścisłym sensie oddawaniem chwały Bogu. Być może na tym właśnie polegał cel degradacji Słowa do ludzkiej natury Jezusa, by splendor i chwała dzieła odkupienia spłynęły na Zbawcę. Nie do przyjęcia jest bowiem u jehowickiego Boga, by ktoś poza Nim odbierał jakąkolwiek cześć. Syn Boży w ludzkiej naturze nie stanowi najmniejszego zagrożenia dla egocentrycznego Władcy, a przez swoją niemoc i ograniczenie wskazuje jedynie na Tego, który moc posiada.

⁵⁶ Zmartwychwstanie – greckie słowo *a-na'sta-sis*, tłumaczone na „zmartwychwstanie”, znaczy dosłownie „ponowne powstanie” i dotyczy wskrzeszenia z martwych. [...] Dobrodziejstwo zmartwychwstania jest wspaniałym wyrazem niezastudzonej życzliwości Jehowy, przejawem Jego mądrości i mocy umożliwiającym urzeczywistnienie Jego pierwotnego zamierzenia co do ziemi. (R, 419-420); Tak jak Jezus został wskrzeszony z Hadesu, tak też wszyscy inni, którzy są w Hadesie, zostaną „ożywieni” przez zmartwychwstanie. (R, 406)

Następnym owocem odkupienia jest według Świadków Jehowy objawienie Bożej i Jezusowej miłości: *Po trzecie, ofiara okupu jest najwspanialszym dowodem miłości w dziejach wszechświata: 1) miłości Boga, który posłał własnego Syna, aby umarł dla naszego dobra, oraz 2) miłości Jezusa, który chętnie ofiarował samego siebie na okup.* (W, 69)

W niniejszej pracy wielokrotnie podejmowany był temat miłości Boga i Syna Bożego. Wiadomym jest, że miłość Jehowy jako gruntownie wypaczona przez egoizm, nie jest doskonała i w tym sensie można mówić o jej braku: *Jehowa widział z nieba cierpienia i śmierć swego ukochanego Syna. Dlaczego dopuścił do takiej tragedii? Ponieważ umiłował ludzkość. Jezus oznajmił: „Bóg tak bardzo umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby nikt kto w niego wierzy, nie został zgłodzony, lecz miał życie wieczne”.* (W, 66) Tekst ten, mimo że często cytowany na poparcie miłości Boga, zawiera wyidealizowany, nieprawdziwy obraz Jehowy. Należałoby raczej powiedzieć: „Bóg tak bardzo umiłował siebie, że dał swego Syna”. Cierpienie i śmierć Jezusa nie miały dla Boga większego znaczenia, służyły jedynie do objawienia światu pewnej rzeczywistości a mianowicie zwiędstwa Zbawcy nad szatanem. Dzięki temu wydarzeniu przywrócona zostałaaby pierwotna godność Boga, utracona w wyniku buntu anioła, polegająca na idei panowania nad społecznością nie znających sprzeciwu poddanych.

Po omówieniu skutków wyzwolenia wypada nam podjąć temat dotyczący celu dzieła odkupienia. Pytanie o celowość jest tu próbą dotarcia do Bożych zamysłów, odsłaniających z kolei motywy działania i istotę Jehowy. Omówione wcześniej skutki (owoce) odkupienia powinny pomóc w ustaleniu celu, gdyż stanowią jego spełnienie. Można by więc twierdzić, że celem śmierci Syna Bożego było przebaczenie grzechów, czyli wyzwolenie ludzi ze śmierci, nadzieja życia w ziemskim raju, oraz pełniejsze objawienie miłości Boga i Jezusa. Takie wnioskowanie znajduje uzasadnienie w jehowickiej nauce, co zostało przedstawione w poprzednim punkcie niniejszego rozdziału. Temat dotyczący celowości odkupienia nie kończy się jednak na zaprezentowanych wątkach. W doktrynie Świadków Jehowy pojawia się bowiem – wprawdzie sporadycznie – grupa tekstów mówiących o jeszcze jednym, przez nas pominiętym, celu: *Jednakże Jezus przyszedł na ziemię i poniósł śmierć nie tylko po to, żeby nas wybawić. Sprawą pierwszoplanową było dla niego coś znacznie ważniejszego, a mianowicie pewna kwestia sporna o zasięgu wszechświatowym.* (W, 69)

Jak się dowiadujemy, cel ten określony jest tajemniczo mianem „kwestii spornej o zasięgu wszechświatowym” i stanowi pierwszoplanowe, czyli główne zamierzenie Boże. Znacznie więcej światła wnosi do naszego tematu kolejny tekst szerzej omawiający sedno problemu: *Ponadto Bóg musiał rozstrzygnąć inne kwestie powstałe wskutek buntu Szatana, dużo ważniejsze niż kłopotliwe położenie rodziny ludzkiej. Rzucono cię na Jego dobre imię oraz wystąpiono z oskarżeniem, że jest kłamcą i bezwzględny tyranem, który odciął swym stworzeniom dostęp do wiedzy i wolności. Co więcej, [...] Szatan stworzył wrażenie, jakoby Jehowa nie potrafił zrealizować swoich postanowień.*⁵⁷ Treść zacytowanego fragmentu jednoznacznie wyjaśnia źródła i przyczynę tzw. „kwestii spornej”. Zarzewiem dla całej sytuacji jest wydarzenie buntu jednego z aniołów (szatana), który sprzeciwił się Bogu, odmawiając niewolnictwa i ślepego posłuszeństwa. Przypomnijmy, że szatan zarzucił Bogu kłamstwo i tyranie niszczącą wolność, występując tym samym przeciw Jehowie z wyraźnym oskarżeniem. Czy zarzuty skierowane przeciw Bogu były słuszne? Według doktryny Świadców Jehowy – nie! Opierając się jednak na licznych, poczynionych w tej pracy wnioskach, inaczej nazwanych konsekwencjami antytrynitaryzmu, możemy uznać, przynajmniej niektóre szatańskie zarzuty za zgodne z przedstawioną prawdą. Jehowa jest bowiem tyranem i rzeczywiście zniewala istoty rozumne, mając świadomość, że jest to jedyny sposób, aby nadal panować.⁵⁸

Jeśli więc zarzut szatana, wysunięty przeciw Bogu, zgadza się co do tyranii i zniewolenia, dlaczego Boga nie można by nazwać kłamcą? A jeśli Bóg – w imię swojej pozycji i potrzeb – jest zniewalającym tyranem i kłamcą, to podobne tendencje musi przejawiać (z racji stworzenia) także szatan. Anioł ten zarzuca więc Bogu to, do czego sam dąży, chcąc zająć tym samym miejsce swojego Władcy. Stąd pozostaje spór, który rozegrał się jeszcze przed stworzeniem ludzi i jest dla nas podstawą do rozważań o grzechu, stanowiącym

⁵⁷ „Jak jeden człowiek...”, *dz. cyt.*, s. 11.

⁵⁸ Trzeba jednak zauważyć, że także absurdalnym byłoby rozwiązanie pozostawienia świata samemu sobie, bez sprawowania nad nim dyktatorskiej, wręcz determinującej pieczy, gdyż wtedy stworzeni na podobieństwo Boże aniołowie i ludzie dopuszczaliby się względem siebie tyrańskich aktów, a każdy trwając w świadomości, że jest najważniejszy, próbowałby przekonać o tym innych.

jakby grzech pierwotny, tzn. pierwsze sprzeciwienie się Bogu, będące jednocześnie źródłem dla kolejnych buntów mających miejsce w historii, począwszy od Adama, aż po dzień dzisiejszy.⁵⁹

Podsumowując, trzeba zauważyć, że dzieło odkupienia nie zostało dokonane, gdyż śmierć doskonałego człowieka nie mogła zrównoważyć win popełnionych przez całą grzeszną ludzkość. Odkupienie polegało jedynie na głoszeniu przez Jezusa wiedzy o Bogu i oddaniu życia za naukę, która była głoszona. Cały ciężar zbawczej działalności Boga przeniesiony jest w bliżej nieokreśloną przyszłość, a odkupienie to jedynie zapowiedź mającego nastąpić zbawienia. Bóg bowiem jest Zbawicielem a sługa Jezus nie może zająć należnego Jehowie miejsca. Dlatego odkupienie jest tylko znakiem wskazującym na przyszłość i na Jehowę, który niszcząc szatana udowodni swą pozycję i stanie się godnym określenia – Bóg Władca.

ZAKOŃCZENIE

Po zapoznaniu się z jehowicką, antytrynitarną doktryną oraz po sformułowaniu podstawowych wniosków i konsekwencji z niej wynikających, będących następstwem wielu analiz, zastanović się wypada nad pytaniem o realność istnienia tak przedstawionego Boga, oraz o przyczynę powstania takiej właśnie doktryny? Odpowiadając od końca, stwierdzamy, że bezpośrednim autorem tak przedstawionej koncepcji Boga, może być tylko człowiek, który nie przyjmując prawd objawionych, sam siebie czyni twórcą objawienia. Taka postawa wskazuje na analogiczne wydarzenie, zapisane w Księdze Rodzaju, a dotyczące Adama i Ewy, którzy zapragnęli stać się jak Bóg i w ten sposób stracili Boga. Od tego czasu postawa „bycia jak Bóg” właściwa jest naznaczonemu grzechem człowiekowi i w mniejszym lub większym stopniu owocuje w jego życiu. Tak więc, gdy człowiek zajmie już miejsce Boga, pierwszą rzeczą jakiej dokonuje jest dzieło stworzenia. W pierwszej kolejności stworzony więc zostaje Bóg, któ-

⁵⁹ Ciekawym wydaje się fakt, że Adam i Ewa nie mogą skorzystać z Jezusowego okupu. Pierwsi rodzice nie zostali objęci odkupieniem, Bóg wydał ich na śmierć: *Nie mniej ani Adam, ani Ewa nie są objęci okupem. [...] Pierwszy człowiek nie został zwiędziony, lecz zgrzeszył celowo, rozmyślnie. Równało się to zamordowaniu własnego potomstwa, które odziedziczyło po nim niedoskonałość i podlega wyrokowi śmierci. Bezwarunkowo zasłużył na to by umrzeć, bo przecież świadomie złamał prawo Boże, będąc doskonałym.* „Jak jeden człowiek”, dz. cyt., s. 13.

ry z jednej strony jest obrazem swego stwórcy, z drugiej zaś, spełnieniem jego idei. Wczytując się w jehowicką doktrynę, odnosi się wrażenie, że jest ona tworzona przez człowieka, stanowiąc jedynie ludzkie rozumowanie.

Objawienie pochodzi tu od człowieka i jest wyrazem jego ograniczoności, co uniemożliwia przeżywanie Boga jako Absolutu i Tajemnicy. W sytuacji bowiem, gdy człowiek jest stwórcą Boga, o Bogu da się powiedzieć wszystko i to w sposób absolutny, skończony. Dzięki temu, powołany zostaje do istnienia Bóg, a wraz z Nim tylko takie normy, które zaakceptowane są przez człowieka, a więc równą do jego poziomu. Człowiek staje się wtedy dla siebie, choć być może w sposób nieświadomy, ostateczną instancją.

W takiej perspektywie, zauważona w pracy idea zła istniejąca w Bogu, odzwierciedla jedynie zło właściwe temu, kto uczynił siebie stwórcą. Bóg egoista, skierowany ku sobie i szukający swojego dobra (zresztą subiektywnego), stanowi obraz i podobieństwo grzesznego człowieka, który zapragnął „stać się jak Bóg”. Słowem, Bóg Jehowa jest Bogiem mitologicznym, wymyślonym przez człowieka i odpowiadającym jego koncepcji. Świadcowie Jehowy natomiast, to ludzie pozostający w duchowej pustce, zamkniętej na wymiar nadprzyrodzony. Nie ma tu bowiem Boga żywego, a jedynie bożek uczyniony ludzkimi rękoma.

Pozytywną recenzję artykułu przedstawił o. prof. dr hab. Jacek Salij OP.

Doktrinäre folgen des antitrinitarismus Der zeugen jehovas

Zusammenfassung

Die Doktrin der Zeugen Jehovas, die sich auf den Gott und sein Wesen basiert, ist äußerst unterschiedlich als die Doktrin und der Glaube der Christen. Was von den Christen geliebt wird und für sie nahe ist wird verneint und zerstört und zwar in einer Feststellung: Es gibt keinen Gott in der Dreifalligkeit! Gemäß dieser Lehre ist der Jehova der ewige, höchste und einzige Gott. Alles was außer seiner existiert, ist geschafte worden. Diesem Grundsatz unterliegt auch der Gottes Sohn, Jesu Christi, dessen Geburt mit der Schöpfung identisch ist. Jehova, in dem er sich seines nicht mitanwesenden Sohnes, den man lediglich mit dem Namen des Diners bezeichnen kann, und des Heiligen Geistes, der keine Person sondern die „aktive Kraft“ Gottes, eine Art Emanation ist, le-

istet das Werk der Schöpfung, anschließend auch der Erlösung und der Errettung. Leider, wie sich aus dem Vorstehenden ergibt, nimmt er an diesem Werk nicht direkt teil, zu diesem Zwecke hat er doch den Jesu erschaffen. Wir haben hier mit einem entfernten Gott zu tun, der eher befiehlt und nicht liebt, der auch nicht so sehr nach der Liebe als nach blindem Gehorsam und serviller Unterfänigkeit sucht.

Es bleibt nur die Frage, ob er der wahre Gott der Offenbarung, oder lediglich ein vom Menschen geschaffenes Produkt der menschlichen Vorstellungskraft ist?

Edyta Marias